

DZIEN**10
GR.****BYDGOSKI**

12 stron

ILUSTROWANY

DRAZ WYDAWNICTWA:**DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA — DZIEŃ KOCIEWSKI
GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA — DZIEŃ TCZEWSKI
ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA — — — — —**

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-16. Konto czekowe P. K. O. 206.868

Dziś rozpoczyna się generalny atak na Madryt W stolicy zapanowała panika

Londyn, 7. 10. (PAT.) Agencja Reutersa donosi, że w dniu dzisiejszym rozpoczęła się **generalny atak wojsk powstańczych na Madryt**, kierowany osobiście przez Talaveras Valera, zdobywcę Toleda. **Uderzenie nastąpi w trzech kierunkach na Navalcarnero, Aranjuez i Illoscas.** Ogólnie przypuszczają, że Aranjuez i Illoscas stawią tylko nieznaczny opór.

Do Madrytu wysłano **ULTIMATUM**, grożące atakiem powietrznym i surowymi represjami, w razie jeśli miasto odmówi poddania się. Lotnicy powstańcy rzucili na Madryt tysiące ulotek, donoszących o wysłaniu ultimatum.

Samoloty powstańcze zbombardowały również drogi kolejowe, mosty, kościoły i wszystkie fortyfikacje, znajdujące się w pobliżu Madrytu.

W stolicy panuje panika.

Sewilla, 7. 10. (PAT.) Radiostacja powstańcza komunikuje: Na froncie **Oviedo** panuje spokój. Na froncie **Toledo** na odcinku Illoscas powstańcy za-

jęli miasto Portillo. W czasie walki wojska rządowe straciły 100 zabitych.

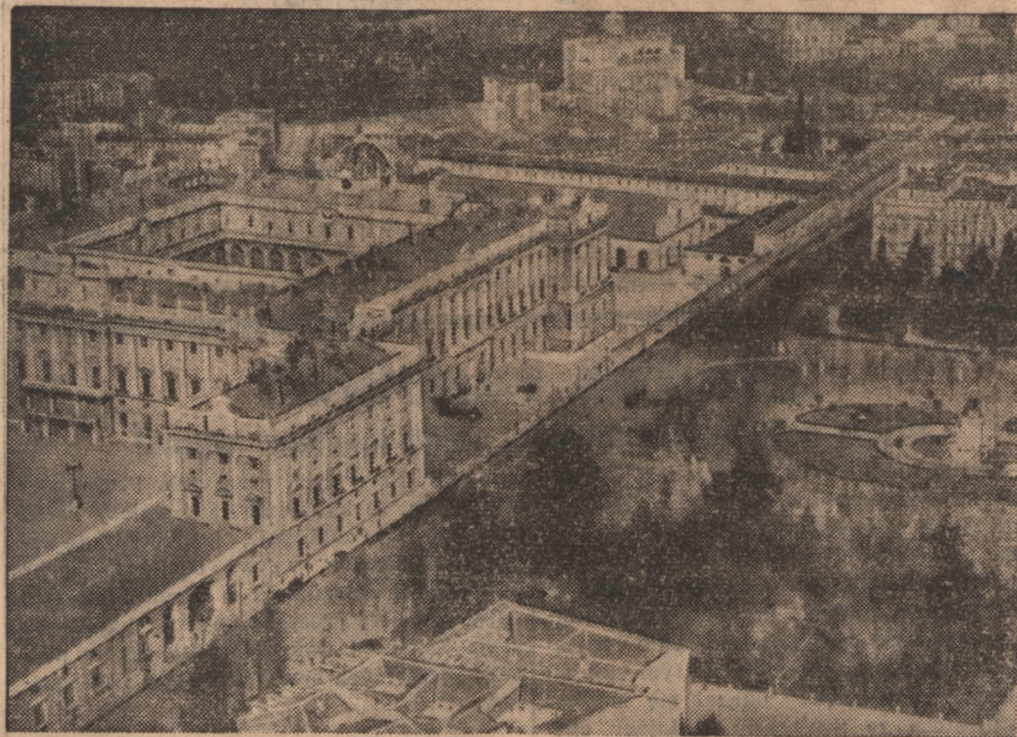
W bitwie pod **Santacruz del Retamar** wojska rządowe poniosły ciężkie straty.

W **Asturii** przebieg operacji wojennych ulegnie zmianie po przybyciu na front kolumny zmotoryzowanej.

stał silnie uszkodzony, jak również fabryka broni.

Ewakuację już zaczęto

Valladolid, 7. 10. (PAT.) Komunikat powstańczy z dn. 7 bm. godz. 23-ej donosi: **30 samolotów powstańczych bom-**



Pałac królewski w Madrycie z lotu ptaka.

Wojska rządowe ostrzeliwały gwałtownie **Naval-Peral.**

Ostatnie bombardowanie Madrytu przez samoloty powstańcze wywołało popłoch wśród mieszkańców stolicy i spowodowało duże straty. Dworzec zo-

bardowało linię kolejową, lotnisko i kościoły w Madrycie. Przy tej okazji rzucano ulotki do ludności. **Ewakuacja Madrytu rozpoczęła się.** Osobom niezdolnym do walki wydawane są przepustki na wyjazd z Madrytu.



Mumifikacja zwłok Marszałka Piłsudskiego odbywa się normalnie

(ch) **Kraków, 7. 10. (Tel. wł.)** Przybyła tu komisja lekarska z Warszawy, na czele z gen. dr. Roupertem i mjr. dr. Kolasimskim. Komisja udała się do krypty św. Leonarda, gdzie badała proces mumifikacji zwłok Marszałka Piłsudskiego, odbywający się — jak się okazało — zupełnie normalnie.

Na polecenie komisji w trumnie umieszczono srebrną siatkę, na której złożono zwłoki.

Mir. Beck na Riwierze

(x) **Monaco, 7. 10. (Tel. wł.)** W powrotnej drodze z Genewy minister Beck z małżonką zatrzymał się na kilkudniowy odpoczynek na Riwierze francuskiej i wczoraj przybył do Monaco wraz z ministrem Edenem.

Obaj ministrowie zwiedzili muzeum i akwarium oceanograficzne, oprowadzani przez kierownika tego muzeum d-ra Oxnera, konsula honorowego Rzeczypospolitej w Monaco.

Poseł R. P. na Węgrzech Orłowski poważnie zaniemógł

Budapeszt, 7. 10. (PAT.) Poseł R. P. w Budapeszcie Orłowski w następstwie ropnego zapalenia migdałów, ciężko zaniemógł. Obecnie nastąpiła ogólna infekcja organizmu. Stan pośła jest bardzo ciężki, jednak nie beznadziejny. U chorego pośła odbyli konsylium najwybitniejsi lekarze węgierscy, a dziś w nocy przyjeżdża z Warszawy dr. Karwacki.

Kombatanci polscy w Berlinie

Na czele delegacji stoi wiceprezes Karkoszka

Berlin, 7. 10. (PAT.) Dziś o godz. 15-ej przybyła do Berlina delegacja b. kombatantów polskich, złożona z 14-tu osób z wiceprezesem Związku Inwalidów Wojennych **Karkoszką** na czele.

Delegację powitał imieniem kombatantów niemieckich prezes Związku Ofiar Wojny ober Lindobe.

O godz. 16.30 delegacja polska złożyła **wieniec u stóp pomnika poległych żołnierzy.** Przed pomnikiem ustawiła się kompania honorowa kombatantów niemieckich w mundurach przedwojennych ze sztandarem i orkiestrą. Obecny był również przedstawiciel komendy placu. Wieczorem odbyło się przyjęcie delegacji polskiej, zorganizowane przez instytut polsko-niemiecki.

Na katafalku

Zwłoki premiera Gömbösa wystawiono w Monachium

Monachium, 7. 10. (PAT.) Dziś w południe została wystawiona na widok publiczny **trumna ze zwłokami zmarłego premiera Gömbösa.** Katafalk pokryty czerwonym aksamitem umieszczono na tle czarnej tkaniny, na której umieszczono wielki krzyż oraz sztandary Węgier i Niemiec. O godz. 13.30 zjawił się w hali, gdzie wystawiono zwłoki p. minister dr. **Homan** w towarzystwie węgierskiego pośła w Berlinie. Przed b. rezydencją cesarską zgromadziły się nieprzeliczone tłumy oczekujące na chwilę, w której umożliwionym zostanie dla wszystkich dostęp do trumny zmarłego męża stanu.

Monachium, 7. 10. (PAT.) Przy zwłokach premiera węgierskiego Gömbösa ustawiły się dziś po południu **3 kompanie piechoty i 1 kompania lotników.**

Na nabożeństwo żałobne przybyła **wдова po zmarłym premierze**, dwaj jego synowie i córka. Kanclerz Hitler zjawił się w towarzystwie szefa prasowego dr. Die-

tricha. Obecni byli także ministrowie niemieccy, m. in. **von Neurath, gen. Goering,**



dr. Frick, oraz wielu wyższych oficerów i kierownicze osobistości partii narodowo-

socjalistycznej. Reprezentowany był także korpus dyplomatyczny.

Kanclerz Hitler spędził w skupieniu dłuższą chwilę u trumny, po czym złożył olbrzymi wieniec z złotych chryzantem.

Po odprawieniu modłów przez duchownego ewangelickiego, orkiestra odegrała „Pieśń o dobrym towarzyszu”. 6 podoficerów armii niemieckiej wzięło trumnę na barki i wyniosło ją na lawetę.

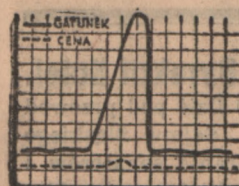
Po wykonaniu węgierskiego hymnu narodowego trumnę zanieśli do wagonu żałobnego, który wyruszy w drogę do **czyny zmarłego.**

Po pogrzebie — nowy premier

Budapeszt, 7. 10. (PAT.) Jak informują z kół dobrze poinformowanych, regent Horthy dopiero po pogrzebie premiera Gömbösa tj. w niedzielę, desygnuje nowego premiera, którym, według wszelkiego prawdopodobieństwa, zostanie minister **Baranvi.**

Różnica w cenie
jest nieznaczna...

różnica w jakości
bardzo znaczna.
Dlatego żądajcie
wyłącznie obcasów
gumowych Berson-
Sport, zamiast in-
nych naśladownictw.

**BERSON**

SPORT

WYPUKŁE OBČASY GUMOWE

O ożywienie obrotu kapitałów i ruchu emigracyjnego

Delegacja polska złożyła projekt rezolucji w Lidze Narod.

Genewa, 7. 10. (PAT). Delegacja polska złożyła dziś drugiej komisji zgromadzenia projekt rezolucji, omawiającej możliwości międzynarodowego ożywienia obrotu kapitałów i ruchu emigracyjnego.

Na wstępie rezolucja podkreśla, że rozwój obrotów międzynarodowych nie będzie mógł dokonać się na szerszej płaszczyźnie i przyczynić się do konsolidacji pokoju, jeśli ożywieniu obrotów towarowych nie będzie towarzyszyło ożywienie obrotów kapitałami i ludźmi, a zwłaszcza jeśli nie zostanie ułatwiona emigracja kolonistów rolnych, rezolucja zaznacza dalej, że przeludnienie niektórych państw wymaga nie tylko przebudowy gospodarczej w tym państwie, lecz również otwarcia nowych możliwości emigracyjnych oraz dostarczenia dla ruchu emigracyjnego, obecnie zahamowanego, odpowiednich kapitałów.

Biorąc pod uwagę powyższe fakty, rezolucja podkreśla doniosłość specjalnej konferencji emigracyjnej, która zbierze się w listopadzie r. pod auspicjami Międzynarodowej Organizacji Pracy. Rezolucja wyraża również nadzieję, iż konferencja ta,

jak i międzynarodowe biuro pracy opracują praktyczne propozycje, które będzie można natychmiast wprowadzić w życie celem rozwiązania wyżej omówionych zagadnień.

Ponadto rezolucja sugeruje, żeby zgromadzenie zaprosiło Radę Ligi, by ta utrzymywała łączność z Międzynarodową Organizacją Pracy i powierzyła komitetowi finansowemu Ligi przestudiowanie finansowej strony kwestii emigracyjnej i wreszcie, by upoważniła komitet ten do podjęcia wszelkich innych środków, jakie komitet uzna za konieczne dla jak najszybszego osiągnięcia praktycznych rezultatów. W końcu rezolucja polska domaga się, by zgromadzenie postanowiło umieścić zagadnienie emigracyjne na porządku dziennym swej najbliższej sesji.

Pochód trędowatych ze szpitala do pałacu prezydenta

London, 7. 10. (PAT). O niezwykłym zajściu donoszą z Manilli: Ze szpitala św. Łazarza, obozowatni dozorców, wydostało się na wolność około 300 trędowatych, którzy w demonstracyjnym pochodzie udali się wczesnym rankiem do pałacu prezydenta. Straże wojskowe, chroniące pałac, w popłochu uciekły przed trędowatymi, którzy w ten sposób dostali się do wnętrza, gdzie specjalna delegacja trędowatych została przyjęta. Trędowaci żądali zmiany systemu leczenia, twierdząc, że trąd jest

równie nie zaraźliwy, jak gruźlica, jeżeli nie ma bezpośredniego zetknięcia się z chorym i dla tego trędowaci winni być na swobodzie, bądź też być leczeni w warunkach podobnych, w jakich leczeni są chorzy na tuberkulozę.

W pochodzie trędowaci nieśli transparent z napisem: „Dajcie nam wolność lub zabijcie nas”.

Po wysłuchaniu postulatów przez władze, trędowaci wrócili w pochodzie przez miasto z powrotem do szpitala.

„Niemcy — blokiem porządku“ Wielkie mowy Goebbelsa i Hitlera na otwarcie akcji pomocy zimowej

Berlin, 7. 10. (PAT). Wczoraj na otwarcie akcji pomocy zimowej wygłosili przemówienia przez radio min. Goebbels i kanclerz Hitler.

Pierwszy przemawiał Goebbels, który oświadczył, że gdy cały świat pogrążony jest w najgłębszym kryzysie, Niemcy stanowią blok porządku, który opiera się na sprawiedliwości społecznej, na której strażą stoi kanclerz Hitler. Naród niemiecki ufa, że znajdzie on zawsze sposoby dla przezwyciężenia trudności życia gospodarczego kraju. Następnie min. Goebbels złożył sprawozdanie z akcji pomocy zimowej z r. 1935/36, która dała ogółem 371.943.908 marek 28 fenigów, co stanowi wzrost w stosunku do r. ub. Ogółem trzy kampanie pomocy zimowej dały dotychczas ponad 1 miliard 82 miliony marek.

Z kolei głos zabrał kanclerz Hitler. Na wstępie zatrzymał się on na położeniu Niemiec po wojnie, kiedy to „najbezmyślniejsza wojna zakończyła się najnierozsądniejszym pokojem”.

„Jak oświadczył jeden z mężów stanu — mówił kanclerz — ten pokój był dalszym ciągiem wojny. Bezmyślni siewcy nienawiści nie liczyli się z tym, że zwyciężeni powstaną i że świat imperialistyczny przez traktat wersalski sam przygotował sobie przyszły rozkład”.

Kanclerz twierdzi, że rozkład państw zwyciężonych został przyspieszony przez zarzę bolszewicką, która stopniowo ogarnia te państwa.

„Żyjemy w czasach, kiedy nawet dla najbardziej ograniczonych ta zarzę staje się coraz bardziej oczywistą. Wzrost bolszewizmu — zdaniem kanclerza — spowodowała demokracja. Demokracja szerzy kłamstwa, twierdząc np. jeszcze teraz, że chce uwolnić Niemcy od dyktatorów, a zamyka oczy na masy ludności, które w innym kraju żyją pod prawdziwą dyktaturą. Cóż to jest za zakłamana demokracja, która jeszcze dziś twierdzi, że trzeba bronić demokracji w Hiszpanii, bronić anarchistów, podpalaczy i morderców. Taka demokracja kłamstwa prowadzi wyłącznie do bolszewizmu. My Niemcy byliśmy pierwszą ofiarą tego szaleństwa”.

12 ofiar pęknięcia rury gazowej w Warszawie

(ch) Warszawa, 7. 10. (Tel. wł.) W dniu wczorajszym w Warszawie wydarzył się wypadek katastrofalnego zatrucia gazem, przy czym 6 osób zmarło, a 6 walczy ze śmiercią. Dziś komisja zbadała przyczynę wypadku, którą okazało się pęknięcie rury. Rodziny ofiar wniosły skargi sądowe przeciwko gazowni miejskiej o odszkodowanie.

Kanclerz przeszedł z kolei do dziejów republiki rad w Bawarii i oświadczył, że właśnie w 1932 r., kiedy niebezpieczeństwo bolszewizmu w całych Niemczech doszło do apogeum, narodowy socjalizm je przezwyciężył, likwidując marksistów. Demokracja prowadzona przez międzynarodowych żydów, wspomagała marksizm. Gdyby nie narodowy socjalizm, Niemcy czekałyby taki los, jaki obecnie spotkał Hiszpanię. Bolszewizm

już nigdy więcej nie ogłupi narodu niemieckiego.

Na zakończenie kanclerz wezwał cały naród niemiecki do udziału w akcji pomocy zimowej.

Dziś z rana ogłoszono pierwsze sprawozdanie z 4-tej kampanii akcji pomocy zimowej, stwierdzające, że już złożono 18.682.064 marek 30 fen. w gotówce i 40 tys. ubrań wartości 90 tys. marek.

„Hańba rasowa“

Pisma niemieckie krytykują „zbyt łagodne“ wyroki

Berlin, 7. 10. (PAT). Antysemicki „Sturmer“ krytykuje zbyt łagodne wyroki sądu w Stuttgarcie przeciwko winnym przestępstwa hańby rasowej. Wyroki tego sądu opiewają przeciętnie na 4 do 5 mies. zwykłego więzienia, podczas gdy w innych miastach wysokość kary wynosi zwykle 2 i więcej lat ciężkiego więzienia. W tym samym numerze „Sturmera“ ukazał się artykuł prokuratora ze Stuttgartu, żądający obo-

strzenia kar w tych procesach. Prokurator oświadcza, że hańbienie rasy należy karać tak, jak na to zasługuje, tj. jako zdradę narodu. „Sturmer“ wzywa czytelników, by komunikowali redakcji o dacie i miejscu odbywania się procesów przeciw hańbieniu rasy. Redakcja wysyłać będzie na te procesy specjalnych sprawozdawców i fotografów.

Burza nad Bałtykiem uszkodziła wydmy na Helu i port w Wielkiej Wsi

Burza na Bałtyku trwa już parę dni, powodując ostatnio szereg poważnych uszkodzeń brzegu na półwyspie Helskim pomiędzy osadą rybacką Kuźnica a Chałupami. Woda podmyła wydmy oraz na znacznym odcinku uniosła 3-metrowej

szerokości pasma wydym, przy czym powtórzyły się wielkie wyrwy. Urząd Morski przystąpił natychmiast do umacniania zagrożonego brzegu przy pomocy faszyny i kamieni.

Poza tym wzburzone morze podmyło

Spółeczeństwo organizuje się do walki z komunizmem

Olkusz, 7. 10. (PAT.) Z inicjatywy Stowarzyszenia Kupców Polskich w Wolbromiu powołano tam do życia „Ligę obywatelską do walki z komunizmem”.

Na zebraniu powyższym obecnych było ok. 300 osób, reprezentujących wszystkie warstwy społeczeństwa wolbromskiego.

(ch) Września, 7. 10. (tel. wł.) Na zebraniu koła Związku Oficerów Rezerwy powzięto uchwałę, nakładającą obowiązek na wszystkich członków bezwzględnie zwalczania komunizmu.

brzegi między Wielką Wsią a Chałupami w pobliżu Ceiniewa i pomiędzy Wielką Wsią a Chałupami. W porcie rybackim w Wielkiej Wsi nawałnica ponownie zatopiła kafary motorowe i parowe oraz wyrwała pale konstrukcji drewnianej mola zachodniego. Część zabetonowana znajduje się w stanie nie naruszonym. Nasilenie burzy już nieco osłabło, morze jednak jest jeszcze bardzo wzburzone.

Ustawa o uboju zwierząt gospodarskich Uboj rytualny będzie droższy od uboju nierytualnego

Warszawa, 7. 10. (PAT.) W związku z wejściem w życie z dn. 1 stycznia 1937 r. ustawy o uboju zwierząt gospodarskich, p. Minister Spraw Wewnętrznych wydał zarządzenie w sprawie opłat, pobieranych przez miasto za ubój z pozbawieniem przytomności (nie rytualny) oraz za ubój rytualny.

W zarządzeniu tym p. minister wychodzi z założenia, że ubój rytualny będzie droższy od uboju nierytualnego, nie wymagającego żadnych specjalnych formalności i nie absorbującego tyle czasu, co ubój rytualny.

Biorąc pod uwagę, że obecnie obowiązujące opłaty są wszędzie wysokie, gdyż dotychczas prawie cały żywiec bity był rytualnie, ministerstwo poleca wpięć wydatnie obniżyć stawki za ubój z pozbawieniem przytomności i dopiero od tych stawek obniżonych zezwala podwyższyć stawki za ubój rytualny w granicach do 50 proc., w ten sposób ustalone stawki mają obowiązywać w 1 kwartale 1937 r. jako w okresie próbnym. Od kwietnia 1937 r. mają obowiązywać już ostateczne taryfy opłat dla uboju normalnego oraz dla uboju rytualnego.

Śląsk broni swojej Dyrekcji Kolei.

Katowice, 7. 10. (PAT.) Dziś pod przewodnictwem p. marszałka Sejmu Śląskiego Grzesika odbył się zebranie senatorów i posłów na Sejm Rzeczypospolitej i Sejm Śląski oraz członków śląskiej rady wojewódzkiej, na którym po referacie p. Kopecia na temat zagadnienia przeniesienia dyrekcji kolejowej z Katowic do Krakowa wywiązała się ożywiona dyskusja, w wyniku której postanowiono podjąć energiczne kroki w celu zapobieżenia przeniesieniu dyrekcji kolei z Katowic.



GDY OGIEŃ
ZNISZCZY
TWE MIENIE

TOW. UBEZP.
PORT
WYNAGRODZI
CI STRATY

Polska musi otrzymać kolonie

Ostatnia sesja Rady i Zgromadzenia Ligi Narodów wykazała dowodnie, że w dziedzinie wielkich międzynarodowych zagadnień politycznych rola instytucji genewskiej stała się całkowicie drugoplanową. Genewa pozostała jeszcze tylko miejscem spotkania międzynarodowej dyplomacji, miejscem wymiany zdań — ale nie decyzyj.

Są jednak problemy bardzo poważnego znaczenia dla życia narodów, w których rozwiązaniu Liga ma ciągle jeszcze głos decydujący. Traktaty wojenne zastrzegły mianowicie dla Ligi prawo kontroli nad wykonywaniem przez państwa mandatów kolonialnych. Organ Ligi — komisja mandatowa — ma w dziedzinie sprawowania przez pewne państwa opieki nad terytoriami zamorskimi uprawnienia bardzo rozległe.

Niemniej rozległe są możliwości zorganizowania w ramach Ligi Narodów międzynarodowej współpracy gospodarczej. Na tle ostatniego układu walutowego amerykańsko-francusko-angielskiego poczyniono właśnie na terenie Genewy w ostatnich dniach pewne kroki na drodze, wiodącej do poddania rewizji metod, zastosowanych przez wszystkie niemal państwa w dziedzinie międzynarodowych stosunków ekonomicznych.

Odezwały się głosy, nawołujące do zawrócenia z drogi, po której kroczą rządy od kilku lat, od chwili zaostreżenia się światowego kryzysu ekonomicznego. Wskazano wyraźnie na konieczność otwarcia granic państwowych dla wymiany towarowej, potępiać zaczyna się coraz głośniej metodę obstawiania krajów nieprzebytymi barierami przepisów celnych, kontyngentowych, dewizowych i reglamentacyjnych.

Z wystąpień min. J. Becka i wiceministra przemysłu i handlu dr. Adama Rosego na terenie Genewy wynika, że rząd polski z godną najwyższego uznania przenikliwością, połączył w jedną całość logiczną zagadnienia gospodarcze i kolonialne — osiedleńcze. Wykazano ze strony polskiej z uderzającą jasnością, że problemy kolonialne są właśnie problemami gospodarczymi przede wszystkim, a zagadnienia międzynarodowej współpracy gospodarczej nie kończą się na sprawach, związanych z wymianą towarów, z eksportem i importem produktów rolnych i przemysłowych.

Skoro Liga Narodów zabiera się do dyskusowania, a nawet może do rozwiązania ogólno-swiatowych trudności gospodarczych — winna pamiętać o tym, że równie ważnym, jak ruch towarów jest także ruch kapitałów i ruch rąk do pracy. Nie może istnieć takie rozwiązanie światowych problemów gospodarczych, które nie uwzględni sytuacji państw, dysponujących olbrzymim przyrostem naturalnym ludności, olbrzymią ilością rąk do pracy i nie dysponujących kapitałami, ani terenami.

Otwarcie terenów zamorskich, zażądanie strzeżonych przez państwa kolonialne lub mandatowe — oddanie tych terenów łaknących ziemi i pracy kolonistom i utworzenie z tych kolonistów rzesz nowych konsumentów produkcji światowej — oto zadanie, którego rozwiązanie daje całość korzyści dla produkującego i pracującego świata, a nie tylko ich część.

Tak wyobraża sobie metodę rozwiązania kryzysu światowego rząd polski, rozwiązania w wielkiej skali, a nie w rozmiarach półśrodków. Wystąpienia polskie w Genewie wskazały, że problemy osiedleńcze — emigracyjne nie dadzą się w żaden sposób rozdzielić od zagadnień czysto gospodarczych. Coraz silniej ta oczywistość uderza coraz bardziej przymknęte dotąd na nią oczy międzynarodowych lekarzy chorób gospodarczych. Akcja min. Becka w Genewie niechybnie przyczyni się do szerszego otwarcia tych przymknętych oczu. Silne poparcie, jakie ma w tej dziedzinie min. Beck ze strony całej opinii polskiej — poparcie zamianowane depeszą Ligi Morskiej i Kolonialnej

Gdańsk w Genewie

Wolne Miasto jako atut do genewskich „rozgrywek” — Taktowne postępowanie państw skandynawskich — „Bezinteresowna” czynność p. Litwinowa

Przebiegu spraw gdańskich, które ostatnio rozważane były w Genewie, nie można, niestety, traktować w oderwaniu od wielkich interesów oraz namiętności politycznych, jakie uwydatniają się obecnie na szerokim świecie. Byłoby oczywiście lepiej dla wszystkich zainteresowanych, by zagadnienia, związane z istnieniem Wolnego Miasta, załatwiane były na drodze możliwie najprostszej, bez komplikowania tych kwestii poglądami oraz interesami stron trzecich. Skłonne są one bowiem nieraz traktować sprawy gdańskie wyłącznie jako pewien atut we własnych rozgrywkach dyplomatycznych, dla których los Wolnego Miasta jest oczywiście najzupelniej obojętny.

Czego chce Litwinow?

Trudno mianowicie przypuścić, aby czujna uwaga, jaką okazywał w Genewie p. Litwinow sprawom gdańskim, była wyrazem jego bezinteresownych uczuć. Niewątpliwie wiązała się ona ściśle z całą jego polityką,

nia dwóch frontów państw, „faszystowskiego” i „antyfaszystowskiego”.

Tym się tłumaczy wysiłki p. Litwinowa w Genewie, by przy pomocy negusa, odgrywającego rolę nieszczęsnego manekina, nie dopuścić tam delegacji włoskiej, a przez to storpedować nowe Locarno zachodnio-europejskie. Tym się tłumaczy poparcie udzielone przez niego delegacji madryckiej w jej atakach na francusko-angielską politykę niemieszania się w sprawy hiszpańskie. Tym się tłumaczy jego niezadowolenie z załatwienia spraw gdańskich, czemu dał nawet wyraz z trybuny Ligi Narodów.

Fiasko wystąpień Litwinowa

Zdaje się, że p. Litwinowi bardzo zależało na tym, by sprawy gdańskie nabrały w Genewie możliwie ostrych cech, by pozostały możliwie długo w stanie ropnym, w nadziei, że w końcu odbije się to ujemnie na stosunkach polsko-niemieckich. Popsucie ich zdaje się być jednym z celów tej polity-



Liga Narodów: „Wasza Królewska Mość, fotel w Genewie wart więcej niż tron Abisynii!”

zmierzającą do wytworzenia w dalszych etapach „antyfaszystowskiego” czy „antyhitlerowskiego” frontu państw europejskich, o czym w Genewie codzielnym otwarciu mówił „czerwony kolega” p. Litwinowa, delegat Madrytu p. Del Vayo.

Zmierzając do tego celu, popieranego w różnych krajach przez różne „fronty ludowe”, dyplomacja sowiecka z niezadowoleniem obserwuje każdy objaw odprężenia w Europie, każdy fakt, przeczący idei tworze-

ki, witającej każdy zatarg, każde zaognienie w Wolnym Mieście z nieklamany zadowoleniem, z czego nie zawsze zdają sobie sprawę czynniki gdańskie, występujące skądinąd z dużą namiętnością przeciw komunizmowi.

Tym razem wszakże nadzieje p. Litwinowa w Genewie nie ziściły się. Nastąpiła bowiem bardzo wyraźna i bardzo ścisła współpraca w sprawach gdańskich między Polską, Francją i Anglią w kierunku pozytyw-

Polskie Biuro Podróży „ORBIS” Gdynia

SKwer Kościuszki 18, tel. 17-35, 15-77.

Sprzedaje bilety kolejowe, krajowe i zagraniczne oraz okrętowe i autobusowe po cenach ściśle urzędowych. Organizuje pobyty ryczałtowe w Zakopanem. Specjalnie duża zniżka na „Złotą Jesień w Tatrach” w terminie do dnia 31. października 1936 r. Organizuje pociąg-pielgrzymkę do Krakowa i na Sowniec z zatrzymaniem się w Katowicach i Czechochowie w dniu 10. października b. r. Koszt przejazdu zł. 17,70. 6334

Zbiórka na F. O. N.

musi być prowadzona poważnie i celowo

Wyjaśnienie sekretariatu F. O. N. M. S. Wojsk.

Warszawa, 6. 10. (PAT.) Sekretariat F. O. N. M. S. Wojsk. podaje do wiadomości:

Obserwując akcję zbiórki na F. O. N., daje się widzieć niejednokrotnie, iż poszczególne organizacje, komitety lokalne i t. p. przy najlepszych nawet chęciach nie zawsze stawiają sprawie zbiórki cel tak poważny, jak obrona Państwa, na należytych poziomach. Tak np. zdarza się, iż organizacje takie w zbieraniu

środków na F. O. N. uciekają się do urządzania imprez różnego rodzaju, jak kwesty uliczne, „czarne kawy”, kiermasze i zabawy taneczne, co absolutnie nie licuje z powagą sprawy.

Zdarza się również, iż zarówno pojedyncze osoby, jak i organizacje zakupują z zebranych kwot sprzęt nie zawsze dla celów wojskowych przydatny. W wypadkach więc zakupu sprzętu uzbrojenia, bądź wyekwipowania wojska nabywać należy typowy sprzęt wojskowy, gdyż zakupiony i ofiarowany wojsku sprzęt nietypowy nie przedstawia dla wojska wartości i musi być ponownie z oczywistą stratą, sprzedany.

W wypadkach tedy zamierzeń ofiarowywania wojsku obiektów konkretnych jest rzeczą najbardziej celową zwracanie się do sekretariatu F. O. N. M. S. Wojsk. (Warszawa, ul. Służewska nr. 7, tel. 7-25-15) z zapytaniem, co zakupić należy, deklarując posiadaną, bądź przewidzianą ze zbiórki sumę.

— musi doprowadzić do rozpatrzenia polskich żądań emigracyjno-osiedleńczych i polskich postulatów surowcowo-kolonialnych przez Ligę Narodów i przez państwa, dysponujące w tym zakresie wielkimi możliwościami.

Min. Beck i wicemin. dr. Rose dokonali w Genewie pierwszego kroku. Pójdą za nim dalsze — społeczeństwo polskie postara się o to.

L 83 oznacza ODOL bardziej jeszcze udoskonalony; jego działanie antyseptyczne zostało w wysokim stopniu spotęgowane. Badania bakteriologiczne i kliniczne wykazały przewagę ODOLU pod względem własności bakteriobójczych.

nego załatwienia sporów, jakie wyniknęły między Wolnym Miastem a Ligą Narodów. Przy czym zarówno Francja, jak i Anglia uznając dominującą rolę Polski w sprawach Wolnego Miasta, do niej zwróciły się o zdanie, jako do naturalnego mediatora między Gdańskiem a Genewą.

Stanowisko państw skandynawskich

Do tego stanowiska przyłączył się nowy członek „komitetu trzech” dla spraw gdańskich minister spraw zagranicznych Szwecji p. Sandler. Państwa skandynawskie bowiem coraz lepiej widzą w Polsce zasadniczy i samodzielną czynnik równowagi i pokoju między potężnymi sąsiadami, uniemożliwiający wytworzenie nad Bałtykiem jednego z doktrynalnych bloków państw. Powstanie takiego bloku groziłoby bowiem krajom skandynawskim i bałtyckim dużym niebezpieczeństwem, gdyż prędzej, czy później wciągałoby je w groźne komplikacje. Tym się między innymi tłumaczy zbliżenie między Polską a państwami skandynawskimi.

Wejście spraw gdańskich na nowe tory na odcinku Wolne Miasto—Genewa jest zatem jednym z wyrazów przeciwstawienia się Anglii, Francji i państw skandynawsko-bałtyckich moskiewsko-madryckiej koncepcji podziału Europy na dwa bloki doktrynalne. Ale poza tym jest wyrazem wrastającego morskiego znaczenia Polski, której stanowisko ze względu na ostry zatarg niemiecko-sowiecki jest główną gwarancją pokoju nad Bałtykiem.

Zdaje się, że zrozumiał to wreszcie i p. Litwinow. Jego manewry genewskie, obejmujące również sprawy gdańskie, zakończyły się wydaniem śniadania dla przedstawicieli państw bałtyckich ze szczególnym przy tym uhonorowaniem Polski, jako państwa morskiego, zajmującego kluczową pozycję nad Bałtykiem. Wobec wytworzonej w Genewie współpracy między Anglią, Francją, Szwecją i Polską, p. Litwinow okazał się zatem bezsilnym i wycofał się z pierwotnych swoich zabiegów gdańskich.

Uznanie w Genewie politycznego wpływu Polski na załatwienie spraw, istniejących między Wolnym Miastem a Genewą, winno odsunąć atmosferę intryg, unoszącą się nad Gdańskiem oraz otworzyć szczęśliwe perspektywy ogólne, które oddziaływałyby korzystnie również na całość zagadnień gdańskich.

F. O. N. — to gwarancja

bezpieczeństwa przed komunizmem.

Skutki pewnego wypadku

Wyjaśnienie tajemniczej kradzieży

BOHATER SENSACYJNEGO PROCESU.

W tych dniach w położonej na południe od Paryża miejscowości Viry Chatillon, samochód przejechał 66-letniego staruszka. Zwykły ten wypadek byłby może przeszedł niepostrzeżenie przez szpalty kroniki codziennej, gdyby nie jego dość nieoczekiwane następstwa. Właściciel samochodu, który spowodował wypadek, podczas przesłuchania go przez komisarza policji nie chciał z początku podać swego nazwiska. Po dłuższym wahaniu podał nazwisko, które komisarzowi wydało się podejrzane. Przyparty do muru właściciel przyznał wreszcie, że nazywa się Henryk Michon. Ten sam Michon był przed rokiem bohaterem sensacyjnego procesu. W tym czasie Michon nie miał jeszcze własnego samochodu, był dość lichy opłacanym szoferem w pewnej firmie ekspedycyjnej, która m. in. przewoziła również przesyłki pocztowe.

W dniu 26 stycznia 1935 roku z przewożonej przez firmę przesyłki pocztowej zginął w tajemniczych okolicznościach worek pocztowy z 1.580.000 franków. Michona i jego brata, podejrzanego o współudział w ukra- dzeniu pieniędzy, aresztowano. Władze nie zdołały jednak zdobyć przekonujących dowodów ich winy. Wprawdzie u Henryka Michon znaleziono kilka tysięcy franków, z których pochodzenia obwiniony nie mógł się zupełnie jasno wytłumaczyć, fakt ten jednak nie wydał się sądowi dostatecznym dla orzeczenia wyroku skazującego. Michona i jego brata dla braku wystarczających dowo- dów winy uwolniono po trzydniowej rozpra- wie.

WYJAŚNIONA ZAGADKA.

Komisarzowi badającemu okoliczności tragicznego wypadku samochodowego pod Viry Chatillon wydało się bardzo podejrzane, w jaki sposób biedny szofer firmy ekspedycyjnej mógł w ciągu niecałego roku dojść do posiadania luksusowego samocho- du, którego wartość przekraczała kilkakrot- nie sumę iluś tam tysięcy franków znale- zionych u Michona w czasie wytoczonego mu dochodzenia karnego. Obiekcjami swymi skrupulatny komisarz podzielił się z pro- kuratorem.

U Michona przeprowadzono rewizję oso- bistą, w czasie której znaleziono w portfelu kwity na zdeponowane w jednym z wielkich banków paryskich kilkadziesiąt tysięcy franków, a w jednym z banków brukselskich na 500000 franków. Ponadto u jednej z współ- towarzyszek Michona znaleziono 20.000 fran- ków, wręczonych jej w ostatniej chwili przez właściciela samochodu tuż przed aresztowaniem. Michon zapytany, w jaki spo- sób doszedł do posiadania tak olbrzymiej sumy, oświadczył cynicznie: „To są moje pieniądze i nikomu nie jestem obowiązany zdawać rachunku ze sposobów ich zdoby- cia”. Oświadczenie to dowodzi, że Michon zdaje sobie doskonale sprawę z swej sy- tuacji prawnej. Według prawa francuskie-

go nikt nie może stawać po raz drugi przed sądem za przestępstwo z którego został już raz uniewinniony. Nowe okoliczności mogą doprowadzić do wznowienia procesu tylko w tym wypadku, gdy przemawiają na korzyść skazanego względnie oskarżonego. Michon nie może wobec tego być cytowany po raz drugi przez sąd za kradzież pieniędzy pocztowych, chociaż tym razem przestępstwo zo- stałoby mu niewątpliwie dowiedzione.

Istnieje jednak możliwość, z którą prze-

stępca prawdopodobnie się nie liczył, — oskarżenia go o paserstwo z powodu przecho- wywania i użytkowania pieniędzy pochodzą- cych z kradzieży. Od 1915 roku paserstwo kwalifikowane jest we Francji jako ciężkie przestępstwo, za które grozi kara kilku jeśli nie kilkunastu lat ciężkiego więzienia.

Gdyby nie fatalny wypadek samocho- dy, Michon byłby w spokoju ducha pożywał owoców przestępstwa. Trudno, trzeba było wolniej jechać — festina lente!

Trzy dni na wodzie

Rakord indyjskiego fakira

Ten rekord ustanowiony przez indyjskie- go fakira K. Goshę trudno byłoby pobić. Gosh, mieszkający w Kalkucie, postanowił za- kasować wszystkie wyczyny swoich współ- wyznawców, fakirów i przez trzy dni zdołał się utrzymać na wodzie ze skrzepowanymi

rekoma. Przez te trzy dni Gosh nie przy- jomował żadnego pokarmu. Zapytany, jak się czuje po tym doświadczeniu, powiedział, że zamierza je w niezadługim czasie powtórzyć i doprowadzić do pięciu dni leżenia w bezru- chu na wodzie.

Nowe działo lotnicze

oddaje 100 strzałów na minutę

Lotnictwo angielskie wyposażone będzie wkrótce w nową, morderczą broń, której zastosowanie, zdaniem rzeczoznawców, mo- że zupełnie zmienić warunki walk powie- trych. Chodzi tu o skonstruowaną przez inżynierów American Armement Cor- poration szybkostrzelną armatkę 37-mil- imetrową, strzelającą pociskami wagi pół kilograma. Jeden pocisk wystarczy dla unieszkodliwienia samolotu wystrzelni- ka. Patent nowego wynalazku został odstąpio-

ny Anglii z tem, że pozostanie on wyłącz- ną własnością lotnictwa angielskiego. Konstrukcja nowej armaty pozwala na umieszczenie jej na ruchomej osi na górnej powierzchni kadługa samolotu i umożliwia strzelanie pod kątem 60° ponad linią pozi- omą i 15° niżej poziomą. Zastosowanie nowej armaty umożliwia walki powietrzne na dystans 200 metrów, podczas gdy przy karabinach maszynowych, dystans niebez- pieczny nie przekraczał 60 metrów.

W 36-ej LOTERII

wygrali u nas nasi klienci

- 50.000 zł na los Nr. 56870
- 50.000 zł na los Nr. 107750
- 25.000 zł na los Nr. 11145
- 25.000 zł na los Nr. 64746
- 25.000 zł na los Nr. 126692

- 10.000 zł na los Nr. 857
- 10.000 zł na los Nr. 78672
- 10.000 zł na los Nr. 107808
- 10.000 zł na los Nr. 7465
- 10.000 zł na los Nr. 98641
- 10.000 zł na los Nr. 140632

oraz wiele tysięcy wygranych poniżej 10.000 zł.

Kto pragnie poprawy bytu niech zakupi natychmiast szczęśliwy los I-szej klasy 37 Loterii w naszej siennej kolekturze.

Zamówienia załatwia się odwrotną pocztą. Konto P. K. O. 414.400.

BRACIA SAFIER Kraków, Rynek Gł. 6.

Smutne i wesołe rozważania optymisty

Przez czarne okulary

(Na marginesie w „Optymisty”)

Prentice Mulford powiedział, że „Wszystko co powstało, powstało z zamków na lodzie”.

Wielką się w tem mieści prawda. Gdyby nie było np. takich fantastów, jak Juliusz Verne, napewno do dnia dzisiejszego nie wiedzilibyśmy, co to jest samolot, samo- chód, łódź podwodna, lub choćby najprostszy w swej konstrukcji pociąg towarowy.

Najpierw rodzi się myśl, a potem dopiero czyn. Myśl wielu ludzi skupiona w „jedno ognisko”, i że tak powiem — ułokowana za pośrednictwem nauki w jednym mózgu, stwarza wynalazek, t. j. owoc wysiłku nie- jednokrotnie wielu pokoleń.

Tak samo rzecz się ma i w poczynaniach dnia codziennego. Każde, choćby najdrob- niejsze pociągnięcie — wymaga zdecydowa- nej myśli, a potem czynu.

Zanim Mussolini ruszył na podbój A- bissyinii, marzył napewno przez długie noce o potęgę swej ojczyzny i o wskrzeszeniu Im- perium Romanum. Nim Hitler doszedł do tej władzy, jaką posiada dziś — musiał wie- rzyć niezłomie, że do niej dojdzie, że osią-

nie swój cel, a już napewno nie wierzył w przypadek, który go wysunął na czoło mę- zów III-ej Rzeszy.

Gdy szary, przeciętny obywatel — bez pracy i bez jutra, podda się apatii i straci wiarę w siebie, z chwilą, gdy wartość swego ja sprowadzi do zera, lub co gorsze — po- trafi tylko wyrzekać na wszystkich za wy- rządzoną mu krzywdę — napewno do nicze- go nie dojdzie i staczać się będzie coraz ni- żej i niżej w społecznej drabinie swego śro- dowiska.

Najdramatyczniejszym jest fakt, że czło- wiek taki niczem „parszywa owca” szerzy zarazę pesymizmu dokola siebie. Wyje jak szakal na zgubę ludzkości i na zgubę tym, co rwał się do życia.

Tak zwany kryzys, który dotknął naro- dy całego świata, pomimo wielkiego tragi- zmu w swej istocie — nauczył ludzkosć wie- lu, bardzo wielu rzeczy. Zdemokratyzował ludzi, zbliżył ich do siebie. Niejednokrotnie inteligent chwycił za łopatę, a robotnik wziął się za handel.

Pszczególni ludzie zrezygnowali ze

swych wygórowanych pretensyj. Narody stają się rodzinami — wspomagającymi się wzajemnie. Następuje automatyczna socja- lizacja społeczeństw — ocywiśnie w zna- czeniu Blum et consortes, lub choćby na- szych „apostolów” z ul. Wareckiej w War- szawie.

Mówi się o bezrobociu wśród inteligencji zawodowej. Nie zawsze jest to zgodne z prawdą. Na żądanie każdego, pierwszy lep- szy urząd wyliczy zainteresowanym ile mia- steczek i wsi nie posiada lekarza lub adwo- kata (Polaka).

W ilu dziesiątkach miast polskich brak jest polskiego handlu, kawiarni, hotelu? W ilu miastach polskich nie ma nikogo, kto by potrafił nauczać po niemiecku, czy francu- sku, dawać lekcji muzyki? Ile domów bu- duje się jedynie przez tzw. majstrów. Kresy polskie — to niewyżyskane źródło możli- wości — przede wszystkim teren wielkiego apostołstwa tego, co polskie.

Polskie kapitały leżą i... gniją. Złotów- ka natomiast w ręku przedsiębiorczego ży- da, krąży w szalonym tempie wracając nie- jednokrotnie w ciągu dnia dwa, trzy razy do tej samej ręki.

Ale cóż? Boimy się niewygód, lub nie wierzymy



DR. LUSTRA

SPECJALNA ZASYPKA DLA DZIECI MIRACULUM

Zasypka firmy „Miraculum” z przepisu Doktora Lustra, zawierająca ustaloną ilość estrów kwasu p-oxymybenzoesowego oraz surowce najnowszych wynalaz- ków, posiada znaczne własności antyseptyczne i ochronne, jest preparatem cennym i ze wszech miar godnym polecenia przy pie- legnacji zarówno noworodków jak i dzieci starszych. Preparat ten może mieć zastosowanie także jako środek łagodzący przy zadrażnieniu skóry u dorosłych.

ZDZISŁAW KARR-JAWORSKI

Lecą, lecą bociany...

O Jezusie kochany
Lecą, lecą bociany...
Zasrebrzy się skrzydłami
Lazurowy skłoni.
Długi sznur ich bez końca,
Płynię w promieniach słońca,
Nad szarą, pustą ziemią,
Z której wzięto plon.
A przed samym odlotem
Pożegnały klekotem,
Swoje bagna i wioskę
Nim ruszyły w dal...
W piersi cosik je boli,
Bo na starej topoli,
Ostawiły swe gniazdo
I za strzechą żal.
Hej! wzbily się nad słońce,
Opiły się wkoło
I zniknęły w klebisku
Bielusieńkich chmur.
A na ziemi — śród ludzi,
Smutek, tęsknota rozbuźlił,
Za powrotem bocianów
I wiosennych pór.
Zaplakaly topole
I na całe hen... pole
Splynał krwawy, uwiędłych
Liści gęsty deszcz.
A za boćków odlotem,
Gna przez pola z loskotem,
Niszcząc gniazda bocianie
Wicher — zimny wieszcz.

Maszyna, która sama buduje drogi

W Ameryce został wynaleziony przy- rząd ułatwiający i przyspieszający budowę dróg. Służy on do mechanicznego i jedno- stajnego układania kamieni lub też asfal- tu na drodze. Można go odpowiednio re- gulować, w zależności od grubości materia- lu. W czasie trzech minut przy pomocy tego aparatu można wypruć ładunek 10- tonowy. W czasie dnia roboczego przyrząd ten może usypać 1.000 ton kamieni i wy- maga do obsługi tylko dwóch robotników.

Budowanie dróg takim aparatem nie- wątpliwie bardzo oszczędza czas, ale trzeba pomyśleć i o tem, jak wielu ludziom od- biera on jedyny zarobek. W dzisiejszej debie kryzysu na wynalazki należy patrzeć nie tylko ze strony postępu technicznego, ale i ze strony dobra społecznego.

we własne siły. A na dobitkę złego, krąży koło nas niby szakale, ludzie źli, którzy ka- żdą inicjatywę duszą w zarodku, wyśmie- wają, lub przedstawiają ją w świetle zgóry skazującym przedsięwzięcie na niepowodze- nie. Gaśnie wówczas zapał niby słomiany ogień, zalany żółcią pesymizmu. Z tą wła- śnie żółcią, z ludźmi-szakalami, z brakami wiary w siebie, walczą „Optymista” — mie- sięcznik powstały z inicjatywy Polskiego Radia. Niby słoneczny promień w ręku czy- telnika — broszura ta wpaja w człowieka radość życia. Budzi w nim to, co najsła- chetniejsze i każe mu wierzyć w samego siebie. W poprzedniej recenzji starałem się nakłonić szerokie rzesze p. t. Czytelników do próbnego zaabonowania tego wydawnictwa, dziś z całą stanowczością twierdząc, że kto raz przeczyta te kartki tchnące promienną jasnością — ten nie rozstanie się z nimi ni- gdy. Wręcz przeciwnie — będzie oczekiwał dalszych słów, będzie pragnął czytać te sło- wa i myśli — tak jak głęboko wierzący czło- wiek pragnie pomodlić się czasem i zdać so- bie rachunek z tego, co zrobił i co zrobić może. Pierwej jednak, należy postawić so- bie warunek: odsunąć się od ludzi-szakali, tak, jak odsunąć się należy od grona zawo- dowych pijaków — czy karciarzy.

Z. KARR.

ZDZISŁAW KARR-JAWORSKI

(30)

Widmo Carlosa

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

XXXII. DWAJ PRZYJACIELE

Minęło trzy lata.

Do wytornego pokoju, przy ulicy Bd. St. Germain wpadało wiosenne, ciepłe słońce.

Przy dużym stole siedziało dwóch młodych ludzi. Studjowali...

— Taki cudny dzień... Wiesz co Jasiek? Chodźmy na spacer.

Robotę odkujemy wieczorem.

— Z chęcią. Zmordowałem się sam wbijaniem sobie w łeb Prawa Międzynarodowego.

— Tembardziej, że mam chęć udowodnić ci, że jesteś osłem... Na świeżym powietrzu pójdzie mi to łatwiej.

— A to dlaczego?

— Nie rozumiem czemu odrazu nie zwróciłeś się do mnie o pomoc?

— Czy sądzisz, że to tak łatwo prosić?

— Wiedziałaś przecież, że tracę pieniądze lekko-myślnie.

— To niczego nie dowodzi.

— Właśnie, że dowodzi. Bez ciebie, wykołubiłbym się i nigdy niczego bym nie skończył, — odparł Tadeusz.

— Przesadzasz.

— O, nie: Nie masz pojęcia jak okropne wrażenie zrobił na mnie trup Jacques'a w twoich ramionach. Poznałem cię odrazu. Widziałem twój wstyd i twoją boleść. Więcej powiem... Widziałem twoją nienawiść do mnie. Palła się w twoich oczach płomieniem... Wielkie szczęście, że miałeś papiery przy sobie, inaczej policja zabrałaby cię i straciłbym cię z oczu bezpowrotnie.

— Przyznam ci się, że nienawidziłem cię wtedy, ale powodem nienawiści była tylko filiżanka gorącej kawy i rogalik... Sprzątnąłeś mi śniadanie z przed nosa, przez zabójstwo Lumière'a.

— Dzięki Bogu! Coby się z tobą stało, gdyby nie ten szofer.

— Szkoda mi Lumière'a.

— Mnie również. Wyrzutów sumienia wprowadzie nie mam, bo autu nie prowadziłem. Powtóre policja przypisała całą winę nieszczęśliwemu...

— Szoferowi pomogło zapewne w dużej mierze moje zeznanie...

— Oczywiście, wierzone ci; tembardziej, że łączyła was dawna znajomość ze ślepcem.

— Nawet przyjaźń. Zresztą nie wspominajmy o tej dawnej historii. Zawdzięczam ci wszystko. Wyciągnąłeś mnie z nędzy, dałeś mi możliwość dalszego kształcenia się. Gdy prosiłem cię o pożyczkę na powrót do Polski, odmówiłeś. Uparłeś się bym się uczył i piał w górę...

— Zamilcz Janie! Nie robię ci żadnej łaski. Kształcisz się za pieniądze, które ja traciłbym w dancingach z dziewczynkami. Brnąłbym coraz głębiej w bagno, z którego właśnie ty mnie wyciągnąłeś.

Wiesz o tem, że początkowo wcale nie przez przyjaźń pomagałem ci. Chciałem się zabawić w pana o szerokich gestach. Dopiero jak poznałem cię bliżej, poznałem twą duszę i oceniłem twą wartość, zrozumiałem, że postępowanie moje w stosunku do ciebie było haniebne. Chciałem ci w dwójnasób wynagrodzić moją podłość i...

— Daj spokój Tadziku...

— Nie... właśnie, że nie. Wiem dobrze, że zawiniłem wobec człowieka, który wolałby umrzeć, niż nie spłacić długu wdzięczności. Oddasz mi z procentem. Napewno.

Tadeusz umyślnie powiedział te ostatnie słowa, by zależność od niego, była Maurowi mniej bolesną. Pomagał mu w formie pożyczki.

— Tak będzie lepiej, pomyślał.

Jastrzębiec spłacał tylko w części dług, dług moralny Maurowi. Gdyby nie Maur...

Skręcili na rue St. Guillaume.

— Wstąpisz do budy?

— Chętnie...

Weszli do Ecole des Sciences Politiques...

Przejrzel plan wykładów.

— Co masz na jutro?

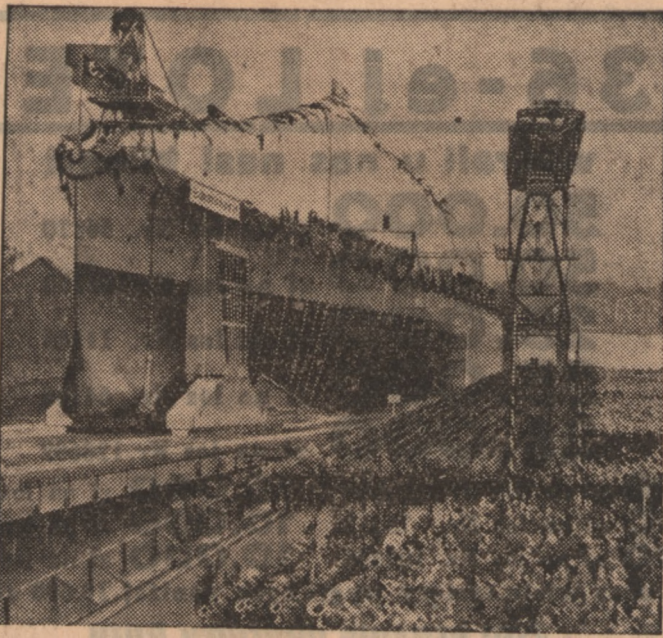
— Siegfried, Bourgeois i Dupuis.

— A ty?

— Pinon, Seydoux, Paul de Roussieus i Gidel.

— Przejdziemy się jeszcze do Jardin du Luxembourg i wracamy do orki, musimy dogonić stracony rok, rzekł Maur.

Nowy pancernik niemiecki



W Wilhelmshafen odbyło się uroczyste spuszczenie na wodę nowego pancernika niemieckiego „Scharnhorst”.

JAN SZTAUDYNGER.

Łowca grzybów

(Dokończenie).

Codziennie niezmienna droga czekała, aż małe nóżki ją przebiegną. I dziwna rzecz. Kiedy latał po grzyby, bieganie nie zdawało się go męczyć. Widać namiętność, z jaką ścigał bractwo grzybowe po zagajnikach i lasach, dodawało mu sił. Kilometry gestwiny nie są równe kilometrom szosy!

Mały Franek skarżył się ojcu, że mu daleko, że mu ciężko. Ojciec śmiał się zeń.

— Tobie daleko i ciężko, tobie? — łowca grzybów, który odwałasz kilometry, jak kupy gnoju jedne za drugimi?

I na posiedzeniach gminy pierwszy sprzeciwiał się z całej, skąpej i ciasnej duszy wszelkim prósbom zrealizowania od wieloletnich toczących się rozmów o budowie szkoły.

Odpowiadał na wszelkie rzeczowe i życiowe perswazyje niezmiennie:

— Abo to dziecięcom co szkodzi, że się trochę przeleżą? Na szkole zawsze czas.

Zgodnie też z wolą ojca mały Franek przelatywał cały rok boży swoją porcją kilometrów. Wywietrzało mu z głowy wszelkie łazikowanie. Odniechęciało mu się zbieranie grzybów i włóczenie po lasach raz na zawsze. Nie rozumiał, że kiedyś mógł znajdować przyjemność w dalekich spacerach.

Teraz, jak przyszła niedziela, siadywał na przybzie, jak sąsiad Gwóźdz, stary żołnierz, i aczkolwiek fajki nie palił, spluwał przed siebie z wielką goryczą, ale o wiele dalej (w szkole bawili się uczniowie plu-

ciem na odległość, a łowca grzybów dostał srebrny medal, jako wicemistrz w tej konkurencji).

Aż przyszła zima, Franek w mróz i w gołedź biegając do szkoły, odmroził nogi. Przychodził już nietylko zmęczony, jak pierwej, ale siny z mrozu. Długo trzymał czerwone i zgrabiące ręce w zimnej wodzie, nim przyszedł do siebie. Nim potrafił nimi odpakować książki ze starego chlebaka ojca i rozłożyć je na stole.

A w szkole szło mu coraz gorzej, inne dzieci mieszkające bliżej szkoły, miały więcej czasu odeń na naukę.

A on wstawał do dnia, a wracał późno, kiedy już sadze noc rozsmarowywała po wsi. Ojciec szczydził nafty, nie pozwalał wiele świecić. Tyle uczył, co przy dojeniu krów w stajni. Matka Franka umyślnie dłużej doła w stajni krowy, aby dać synkowi czas na naukę. Ale takie to było światło i takie miejsce. Jeszcze co nieco przeczytał się daleko, ale napisać zadanie, gdzie? na krowim grzbiecie... ani mowy! —

No i wychodził sobie mały Franek śmierć dla siebie. Pewnego razu, kiedy został w szkole nieco dłużej, aby odrobić zadanie i pięknie kaligraficznie wpisać je w zeszyt, zerwała się straszna zawieja. Nauczyciel perswadował Frankowi, aby został w szkole i przenocował. Ofiarowywał mu ciepły kącik w swojej lichej izdebce. Ale Franek wymknął się nauczycielowi. Widział oczyma duszy niepokój matki. Widział jej drżące palce. Mleko zamiast do skopca strzyka na podłogę. Tak było zawsze, wielokrotnie matkę bardzo coś wzruszyło, np. po śmierci

córci (rok temu) na szkarlatynę, albo po jakiejś wyjątkowo ostrej kłótni z ojcem. A teraz umarłaby w strachu o niego!

I pobiegł naprzelaz przez zmierzch i zawieruchę do domu. Znaczył ślad swej drogi rysunkiem dziecięcego bucika. Szło mu się dziwnie niesporo. Z trudem dźwigał nogi z zasp śnieżnych. Raz zapadał aż po kolana, innym razem noga zatrzymywała się na lodowej skorupie i szedł jak po stole, a by po chwili zanurzyć się po kostkę. I to go najbardziej męczyło ta niepewność! Nigdy nie było wiadomym zgóry, jak się stąpanie, czy noga się zanurzy, czy zostanie na powierzchni. Napinał mięśnie na chybił trafił. Nie te, których było trzeba. Zmęczył się. Przesiadł sobie na chwilę. Usiadł raz i drugi, potem trzeci, przy trzecim razie odeszła go ochota od dalszego chodzenia. Było mu tak dobrze, tak bardzo dobrze! Zdawało mu się, że siedzi z matką w ciepłej stajni. Matka doł Krasulę. Krasula patrzyła na niego swoimi wielkimi krowimi oczyma Ateny. Oczy jej robią się takie wielkie, jak jeziora. Idą ku niemu, zalewają go. Wzdrygnął się i zaraz zobaczył obraz inny: Oczy Krasuli zrobiły się znów całkiem malutkie, takie malutkie, jak tarki! A zato z pod ręki matki ściskającej dojki wydatnych wymion nie strzykają strugi mleka, jak zwykle, ale wychodzą grzyby. A to dobrze, ucieszył się Franek, nie trzeba się będzie za nimi ulatać. Idzie borowik, ten sam, którego znalazł pod tym starym dębem w uroczysku, idzie rządem siedm rydzów. Ostatni największy. Pocięźnie skaczą kozaki. Sowa wyszła złożona, jak para-

Wyszli na ulicę... Skierowali się w stronę Senatu. Skręcili na prawo wzdłuż ulicy Vaugirard. W ogrodzie Luxemburskim usiedli na ławce pod pomnikiem Masseneta.

Tadeusz ciągnął dalej swoje opowiadanie, zaczęte na ulicy St. Guillaume po wyjściu ze Szkoły.

—... i straciłem przytomność. Obudziłem się w dużej łodzi. Jak się zapewne domyślasz, z wody wyciągnęli mnie rybacy i to dzięki temu jedynie, że uczepliłem się kurczowo żagla. Pierwsze moje pytanie było:

— Gdzie jest Wanda?

Oszalała ze strachu dziewczyna rwała sobie włosy na brzegu jeziora.

Gdy mię docucono, rzuciła się do wody i przypłynęła do łodzi.

Byliśmy znowu razem. Szczęśliwi... ale... przed szczęściem naszym przesunął się cień Carlosa i duch Wojciecha Jastrzębca, biskupa fłęckiego. Przepowiednia z 1420 r. przybierała groźne kontury rzeczywistości.

W duszy mojej powstał bunt przeciwko idyotycznej legendzie.

Tego samego wieczoru przyjechała z Radomia na miesięczny urlop moja matka.

Biedna kobieta, gdy dowiedziała się o moim wypadku, wzięła go tak do serca, że aż rozchorowała się na dobre.

W głowie jej zrodziło się przypuszczenie, a raczej pewność, że moja przymusowa kąpiel była ostrzeżeniem boskiem... Ofiarowała mi Bogu przed laty. W jej poświęceniu — miłość, kobiecość, taniść i t. d. były dla mnie zakazanym owocem. Na podstawie tego rodzaju wniosków postanowiła za wszelką cenę rozdzielić mnie z Wandą.

W miesiąc później byłem w Paryżu. Zrozumiałem, że wyjazd mój był pomysłem matki. Zaczęła się planowa robota, zmierzająca do zerwania mego narzeczeństwa. Posądzam również, zresztą niesłusznie, o współudział, mego stryja Bolesława.

Ugodzony w serce odrzuciłem pomoc finansową obojga.

Z Wandą korespondowałem na przekór wszystkim. Pisywaliśmy do siebie płomienne listy. Dziewczyna drżała o moje zdrowie więcej, niż moi najbliżsi.

Radziłem sobie wtedy jak mogłem.

Nocami nosiłem walizki na dworcach, lub pracowałem jako prosty tragarz w halach na Chatélet i les Halles. W dzień adresowałem koperty reklamowe — setkę za dwa franki. Różnie bywało...

Jednocześnie przestałem chodzić na wykłady. W marcu nie zapisałem się na drugie półrocze. Nie miałem za co.

Wanda pisywała coraz rzadziej, coraz chłodniej.

— Czas robi swoje, pomyślałem.

(Ciąg dalszy nastąpi)

sol, a teraz rozkłada się szeroko (rozeźmiał się).

A nakońcu zjawił się muchomór, najśliczniejszy ze wszystkich. I Franusiowi wydało się, że poskoczył do muchomora, a by go pocałować, a matka nań woła: „Franek, co robisz, też to śmierć!”

I usiłował Franek poskoczyć na ten głos matki, usiłował wydostać nogi z żelaznych obręczy, które je skuliły, ale nadaremnie!

Wydało mu się, że czas już do szkoły, a tu pierzyna taka miękka, łóżko takie wygodne, ani mu gadać o wstawaniu.

I zamarzył mały Franus na samej drodze, niedaleko od wsi rodzinnej. Nie pomogła spóźniona odsiecz! Ani rozcieranie, ani wlewianie wódki.

Odtąd matka aż do samej śmierci zawsze rozlewała mleko przy dojeniu.

Piotrusz Szeląg, który miał brązowy medal za plucie, automatycznie awansował na srebrniaka. A Maciej Ratajczaka posunął się na medal brązowy.

A w rodzinnych Mitregach Franusia przestano nareszcie wszystkich ciemnych jak tabaka w rogu chłopów pytać o radę w sprawie budowy szkoły. Mądrzejsi wzięli górę i wybudowali szkołę, jak się patrzy. Małą, nienajpiękniejszą, jednoizbową tylko (na razie), ale wybudowali. Dzieciaki z całej wsi nie muszą teraz biegać kilometrami do szkoły. Chodzą sobie spacerkiem. Śmierć Franusia na coś się przydała. A tylko ojciec Franka, stary Maruda, ściska pięść i powtarza w kółko, aż do znudzenia, rozpaczliwie:

— Za późno, za późno! (Koniec).

Dziesięć przykazań słuchacza radiowego

Kilka uwag pod adresem Polskiego Radia

Od jednego z naszych stałych Czytelników, znanego zresztą szeroko na Pomorzu, otrzymaliśmy list zawierający szereg uwag pod adresem Rozgłośni polskich. Uwagi te — które bezsprzecznie podziela większość radioabonentów — podajemy w całości, traktując chętnie list ten jako artykuł dyskusyjny.

„Audykcje Radja Polskiego nas nie zadawalniają — chórem słyszymy to zdanie Dłaczego?”

Radio jest przede wszystkim rozrywką, służy dla odpoczynku, poza tem jest informatorem. Każdy, kto nastawi głośnik na odpowiednią audycję, chce usiąść i spokojnie słuchać wybranej audycji. Jest to niemożliwe, bo program się co kilka lub kilkanaście minut zmienia. Zaledwie rozpoczęto nadawać muzykę — raptem zaczyna się jakaś „aktualna” audycja. Po 5—10 min. znów nadają muzykę, a potem znów jakaś audycja. — Obłądu dostać można! Nie podobna wciąż otwierać i zamykać aparat, następuje więc ostateczna ucieczka ze stacji polskich na zagranicę.

Ten dokuczliwy konglomerat programowy P. R. jest okropny. — Czyż panowie, którzy o tem decydują, nie zdają sobie z tego sprawy? Niech popatrzą na audycje takich Koenigswusterhausen, Lipska lub Davenporty. Tam dobra muzyka trwa zazwyczaj przynajmniej godzinę bez przerwy i radio-słuchacz może spokojnie ją słuchać, nie wyłączając wciąż aparatu. A u nas? Zlitujcie się panowie od programów radiowych!

Streszczam nasze życzenia w następujących 10 przykazaniach słuchacza radiowego:

1) DAWAJCIE O STAŁYCH GODZINACH OKREŚLONE ZASADNICZE AUDYCJE:

n. p. muzykę od godz. 13—15, 16—17 i od 20—23. Sprawy rolnicze i giełdowe od godz. 12—13 i 18—18.30.

Politykę i aktualności od godz. 19—20, dla dzieci od godz. 17—18. Resztę czasu — według upodobania.

2) NIE DAWAJCIE POWAŻNEJ MUZYKI MIĘDZY GODZ. 17—19, bo wtedy nikt nie przejawia w domu niema, ludzie są na spacerze lub w kawiarni. Szkoda czasu na te doskonałe audycje stracone dla nas.

3) AUDYCJE MUZYCZNE ZAPOWIADAJCIE TYLKO NA POZĄTKU AUDYCJI LUB PODCZAS DUŻYCH PRZERW,

bo przerywanie audycji muzycznych stałym zapowiadaniem po każdym wykonanym utworze jest niedopuszczalne, bo niesłychanie psuje całość wrażenia.

4) OGRANICZCIE IŁOŚĆ ŚPIEWACZEK SOLOWYCH,

bo zaraz zamykamy głośnik! Mamy dośc tych krzykliwych przeważnie niewiast z ich stałym repertuarem „Ułanami” i „Otwórz Janku”.

5) STŁUMCIE ELOKWENCJĘ SPEAKERÓW I SPEAKEREK,

powtarzających co chwilę „proszę państwa”, „proszę państwa”. Ta stała ich gadanina denerwuje w sposób niemożliwy. Weźcie przykład z wielkich stacji europejskich — speaker winien być dyskretny i nie wysilać się — często — na bzdury i „proszę państwa”, oraz wrzeszczeć w mikrofon.

6) NIE ZAPEŁNIJCIE PRZERWY DOBRYCH AUDYCJI MUZYCZNYCH AKTUALNEMI ODCZTAMI,

dajcie nam możność przetrwać dobrą muzykę. Niech i głośnik i słuchacz odpoczną, by nie musiał podchodzić do aparatu i wylaczać go podczas tych „aktualności”.

7) DAWAJCIE WIĘCEJ TRANSMISJI OPEROWYCH I KONCERTÓW SYMPONICZNYCH ORAZ KAMERALNYCH,

bo tego na prowincji nie mamy zupełnie. Osobliwie dawajcie Filharmonję Warszawską nie tylko w piątki, lecz i w niedziele od godz. 12—14.

8) REPORTAŻE PODAWAJCIE W TONIE SPOKOJNYM I RZECZOWYM,

bo dotąd reportaże podawane są zazwyczaj przez osoby histeryczne, gadające nie od rzeczy jak mlynek i widocznie skaczące w pocie czoła przy mikrofonie.

9) NIE PRZERYWAJCIE DOBRYCH AUDYCJI DOWOLNIE, A POZWÓLCIE, BY ZAKOŃCZYŁY SIĘ NORMALNIE

bo to działa na nerwy.

10) DAWAJCIE DOBRĄ MUZYKĘ LEKKA,

a nie jakieś dzikie dźwięki i majufesy. Dobre są: mała orkiestra P. R., z Bristolu i orkiestra Golda i Petersburskiego. Inaczej blamujemy się przed zagranicą.

Więcej spokoju w głośnikach polskich, a mniej beztreściwego gadania speakerów. Poco speaker podczas cudownej transmisji Halki z Rzymu „zabawiał” nas opowiadaniem o treści poszczególnych aktów — to okropne, i wciąż z tem „proszę państwa”.

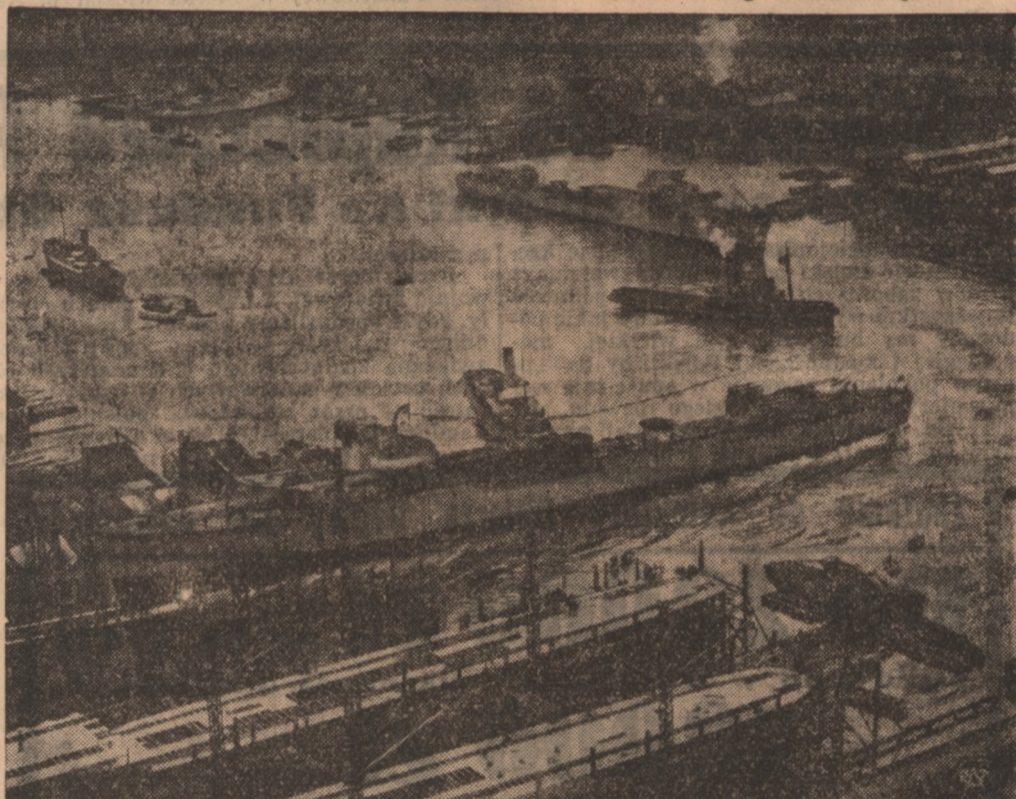
Wszak tabakierka dla nosa, a nie odwrotnie.

Inż. Alfred Dziedziul
Chełmno na Pomorzu.

Ze swej strony dodać możemy tylko jeszcze jedno życzenie: należałoby usprawnić odbiór, gdyż czasami jest niemożliwy, oraz bardzo starannie dobrać reporterów — którzy bardzo często z wartościowego zdarzenia lub ciekawego fragmentu robią „rycynowe pogaduszki” — lub jak to miało miejsce w Toruniu w związku z przyjazdem lotników-baloniarzy — całkowicie chybają celu.

ŁĘSTOŚĆ CERY USUWA PŁYN CYTRYNOWY ANTIBA

Nowy kontrtorpedowiec polski spuszczonej na wodę



W Anglii na wyspie White w Cowes, w znanej stoczni i angielskiej S. White and Co. odbyła się uroczystość spuszczenia na wodę drugiego po „Gromie” kontrtorpedowca polskiego O. R. P. „Bylskawica”.

Państwowe gospodarstwo leśne nie może ulegać zmniejszeniu

Nowy dekret Pana Prezydenta Rzeczypospolitej

Ukazał się dekret Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o państwowym gospodarstwie leśnym, postanawiający m. in., że ogólna powierzchnia lasów i gruntów leśnych państwowego gospodarstwa leśnego nie może ulegać zmniejszeniu.

Dekret postanawia, że w tym celu Lasy Państwowe nabywać będą prywatne lasy i grunty leśne, a także takie grunty, których zaalesienia wymaga interes państwa gospodarczy lub publiczny, a zwłaszcza interes obrony państwa.

Dekret postanawia dalej, że szereg lasów może być uznanych przez ministra rolnictwa za ochronne. Do takich należą lasy, zabezpieczające głębę przed zmywaniem i wyjąłowieniem i powstrzymujące usuwanie się ziemi lub kamieni, chroniące brzegi wód przed obrywaniem się, a źródła przed zasypianiem, przeszkadzają powstawaniu albo rozszerzaniu się piasków lotnych, względnie leżą w granicach okręgu ochrony sanitarnej uzdrowisk, posiadających charakter użyteczności publicznej.

Za lasy ochronne mogą być uznane również takie, które leżą w granicach administracyjnych miast i ośrodków przemysłowo-fabrycznych oraz w sferze interesów mieszkaniowych tych ośrodków w rozumieniu przepisów o reformie rolnej, w stosunku zaś do miast, liczących ponad 500.000 ludności — w odległości 50 km, ponad 200 tys. ludności w odległości 30 km, a ponad 75.000 ludności — w odległości 15 km.

Uznanie lasu za ochronny, względnie odjęcie mu tego charakteru, będzie następowało na wniosek władz wodnych, władz marynarki handlowej, oraz władz samorządu terytorialnego i gospodarczego, względnie na wniosek ministra spraw wojsko-

wych lub władzy wojskowej przez niego upoważnionej, jak również na wniosek ministra oświecenia publicznego, względnie ministra opieki społecznej, lub ministra spraw wewnętrznych.

W myśl nowego dekretu w lasach uznanych za ochronne, uprawa leśna nie może być zmieniona na inny rodzaj użytkowania. W lasach zaś, które nie będą uznane za ochronne, uprawa leśna może być zmieniona na inny rodzaj użytkowania tylko w wypadkach, kiedy taka zmiana wynika z gospodarczych lub administracyjnych potrzeb państwowego gospodarstwa leśnego, względnie jeżeli będzie pozostawać w związku z przebudową ustroju rolnego, lub jeżeli to będzie leżało w interesie publicznym w szczególności zaś w interesie obrony państwa.

W lasach pozostających pod ochroną nie będzie wolno niszczyć np. kosodrzewiny, tam, gdzie spełnia ona zadania ochronne,

wzbronione będzie również pasanie inwentarza, zbieranie ściółki itp.

Dekret zobowiązuje Lasy Państwowe do stałego czuwania nad ochroną lasów przed szkodliwymi owadami leśnymi i pasożytami roślinnymi i do podejmowania w razie potrzeby stosowania odpowiednich środków ochronnych.

Gospodarstwo leśne ma być prowadzone planowo i racjonalnie na zasadach ciągłości i trwałości użytkowania oraz najwyższej rentowności z uwzględnieniem gospodarczych interesów państwa. Sposób sporządzania planów gospodarstwa leśnego pozostawiony jest określeniu przez ministra rolnictwa.

W myśl dekretu Lasy Państwowe mogą prowadzić przemysłowy przerób drewna i innych surowców własnych w takich rozmiarach, jakie będą potrzebne dla zapewnienia rentowności państwowego gospodarstwa leśnego.

Strajki w Polsce

Główny Urząd Statystyczny ogłosił dane, dotyczące strajków w Polsce w pierwszym kwartale rb. W okresie tym zanotowano w Polsce 309 strajków, które objęły 7.657 zakładów pracy. Liczba strajkujących wyniosła 232.828 osób, liczba straconych robotniko-dni 2.057.621.

Z ogólnej liczby strajków przypada na przemysł odzieżowy 45 strajków, na włókienniczy 41, drzewny 39, metalowy 37, mineralny 33, spożywczy 25, na górnictwo 12, na rolnictwo 11, na przemysł budowlany 8, na zakłady użyteczności publicznej 5, na hutni-

ctwo 3, ponad zaś 10 strajków objęło więcej niż jedną gałąź przemysłu.

Największa liczba zakładów pracy, objętych strajkami, przypada na przemysł włókienniczy, mianowicie 1.612 zakładów; również największą liczbę strajkujących zanotowano w przemyśle włókienniczym, mianowicie 113.363 robotników.

W porównaniu z I kwartałem r. ub. liczba strajków zwiększyła się o 88, liczba zakładów objętych strajkami wzrosła o 3.854, liczba strajkujących o 80.377 osób.

Na toruńskiej fali

Rozgłośnia Pomorska nadaje dziś pogadankę rolniczą St. Szydłowskiego „O zimowaniu pszczoł o g. 12.40. Bardzo ciekawa audycja będzie również odczyt ilustrowany recytacją Zygmunta Mocarskiego „O okolicznościowej poezji toruńskiej XVII w.” o godz. 16 m. 5.

W piątek zwracamy uwagę na pog. kraj. Henryka Gąsiorowskiego o g. 15.25 na temat — „Jak spędzić święto”.

W sobotę rolniczą pog. Wilkuszówny „O jesiennej selekcji drobiu” nada Rozgłośnia o g. 12.40, a o g. 18.20 gawędę Kaszubską p. magistrza Karola Krefta.

Od naszych korespondentów

Pomorska Szkoła Szybowcowa LOPP-u w Gostomiu

ośrodkiem wyszkoleniowym oraz propagandy L.O.P.P. na Kaszubach

Z kazji XIII tygodnia LOPP-u w niedzielę, 27 ub. m. odbyły się w całym powiecie zebrania i pokazy przez koła oraz komitety LOPP-u.



Pochód z szybowcem w Sierakowicach na start.

W Gostomiu zwołano zebranie na godzinę 16. Już godzinę przedtem ściągnęły liczne tłumy ludności z okolicznych wiosek na Łysą Górę, gdzie odbywały się loty pokazowe na szybowcach, przyczem uczestniczka kursu pani Duśka Wierzbicka z Okręgu krakowskiego LOPP-u, jako jedyna przedstawicielka pięciopięcioletniej, cieszyła się specjalnymi względami licznej publiczności, która w liczbie około pięciuset osób zamieniła naszą „Łyskę” w istne mrowisko i nie mogła się dosyć nadszwić, że nawet kobieta może „po-fiuarać na tych fliegrach”. Po lotach kierownik Szkoły Szybowcowej LOPP-u skreślił w krótkich ale dobitnych słowach cele i zadania LOPP-u i mając pod ręką dowody rzeczowe jak nowowytbudowany hangar i szkołę szybowcową, zdołał wszystkich przekonać, że LOPP nie tylko zbiera pieniądze, lecz właśnie z tych groszowych składek umożliwia się dopiero Lidze rozbudowanie szybownictwa, lotnictwa oraz organizowanie obrony przeciwlotniczej — tak potrzebnej dla naszego kraju.

A że Kaszubów tylko faktami można przekonać, z miejsca wyłonili się komitet organizacyjny, któremu poruczono tworzenie miejscowego Koła LOPP-u w Gostomiu.

Ale nie tylko w samym Gostomiu stała Szkoła Szybowcowa na usługach propagandy LOPP, lecz i do sąsiedniej wsi Stężyca Szlacheckiej pojechał kierownik Szkoły na wykład o celach i zadaniach Ligi. Również do Sierakowic odległych o trzydzieści kilometrów wyjechali przedstawiciele Szkoły Szybowcowej w osobach instruktora szyb. p. Skowronka Kazimierza i pilota szyb. Kazimierskiego Franc. wraz z szybowcem celem wzięcia udziału w obchodzie organizowanym przez tamtejszy komitet LOPP-u.

Jechaliśmy cztery godziny przez liczne wioski, gdzie nasz wóz, naładowany szybowcem i udekorowany plakatami i chorągiewkami LOPP-u tyle wywołał sensacji, że żalowałośmy, iż nie mieliśmy więcej jeszcze ulotek propagandowych do rozdania. Wszędzie bowiem można było zauważyć duże

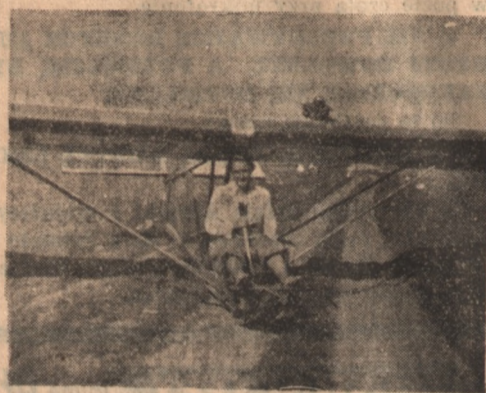
zainteresowanie sprawami LOPP-u. To też montowany szybowiec na Rynku w Sierakowicach był tak obleziony, że człowiek ruszyć się nie mógł i my ledwo zdążyliśmy na wszystkie pytania odpowiedzieć. O godzinie 12 rozpoczęto pokazy drużyny odkażającej w ubraniach przeciwpertowych oraz odczyty o działalności i zadaniu LOPP-u, poczem wyruszyliśmy na start a z nami niezliczone tłumy ciekawych.

Przed lotami jeszcze wyjaśniliśmy w ogólnych zarysach rozwój i znaczenie szybownictwa, przyczem dało się zauważyć zarówno duże zainteresowanie jak całkiem błędne pojęcie o szybowcach i t. p. Tak na przykład oszacowano koszt budowy naszego szybowca od 40—500 zł i wszyscy byli zdziwieni, że „tak troszkę płótna i dykty” może kosztować aż 1200 zł i że to wszystko buduje LOPP z groszowych składek członkowskich. Również często pytano się czem są napelniane skrzydła i jak to można bez motoru wogóle latać.

Po wyczerpujących wyjaśnieniach i po

wykonaniu kilku lotów propagandowych, zdemontowaliśmy znowu nasz „flieder” i wróciliśmy do rodzimego Gostomia.

Zaznaczyć trzeba, że zorganizowaniem tej



Kobiety as szybownictwa Szkoły Szybowcowej w Gostomiu

imprezy zajął się gorliwie komendant Policji Państwowej w Sierakowicach p. Nagiel.

Odezwa do Kupiectwa Pomorskiego w sprawie zbiórki na Fundusz Obrony Narodowej

Przyszły dziejopisarz, który będzie kreślił historię Polski od chwili wyzwolenia z więzów zaborczych, będzie musiał podnieść te wszystkie wysiłki, prace i trudy jakie ponosimy my budowniczo wielkiej, niepodległej i zjednoczonej Polski, by następnemu pokoleniu zostawić w spuściznie ziemie ojczyzną w stanie takiego rozwoju, aby przyszłe pokolenia mogły ją dalej prowadzić ku jasnej, świetlanej i pełnej chwale i p. zyskości.

Przez morze krwi przelanej najpierw w wojnie światowej, a potem na polach chwały, gdy wypędzaliśmy z granic kraju wroga, zjednoczyliśmy — przez trudy i prace, związane zjednoczeniem 3 odmiennych obcych ustrojów państwowych w jedną polską całość — przez rozbudowę polskiej floty handlowej, opierającej się o Gdynię, przez

wszystkie ofiary składane na ołtarzu Ojczyzny — stworzyliśmy Polskę współczesną. Po tej drodze musimy kroczyć dalej, bowiem chwila obecna wymaga dalszych wysiłków.

Obroń granic Państwa i zabezpieczenie spokoju nazewnątrz i wewnątrz — to pierwszy i najglówniejszy warunek, od którego zależy byt Państwa i jego dalszy rozwój.

Ilatego też obowiązkiem wszystkich obywateli jest przyczynić się w miarę możliwości do dostarczenia Państwu środków na obronę narodową.

Zarząd Główny Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu, podejmując inicjatywę Korporacji Kupców Chrześcijańskich w Toruniu, ofiarowania naszej Armii samolotu bojowego od kupiectwa pomorskiego, uchwalił, aby samolot ten był typu wodnopłatowca i nosił nazwę „Pomorzanin”.

Apelujemy gorąco do kupiectwa pomorskiego o przekazywanie ofiar do Komunalnej Kasy Oszczędności m. Torunia na konto samolotu „Pomorzanin” Nr. A. 13214 lub na konto tejże Kasy w PKO. Nr. 211.230, z dopiskiem: Na samolot „Pomorzanin”.

Po ukończeniu zbiórki, zebrana na ten koniec kwota przelana zostanie na konto „Komitetu Zbiórki Kupiectwa Polskiego na Fundusz Obrony Narodowej w Warszawie”.

Grudziądz, dnia 28 września 1936 r.
Zarząd Główny Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu

Prezydium: Prezes Tadeusz Marchlewski, wiceprezesi: Alojzy Melerski, Toruń; Dr. Władysław Smoleń, Gdynia; Alojzy Ruchniewicz, Grudziądz; sekretarz: Adam Korzeniowski, Grudziądz; skarbnik: K. Piątkowski, Grudziądz.

Członkowie: Józef Chmurzyński, Chełmno; Feliks Gumiński, Starogard; Edmund Jenuszkiewicz, Toruń; Bernard Kreft, Grudziądz; Franciszek Kuberski, Świecie; Roman Łukowicz, Kościerzyna; Stanisław Maćkowski, Tuchola; Józef Mazur, Grudziądz; Kazimierz Mucha, Gdynia; Czesław Nowacki, Gdynia; Józef Sierszeński, Lubawa; Roman Stamm, Chojnice; Jerzy Tymieniecki, Toruń; Paweł Witkowski, Grudziądz.

Centrala Związku: dyrektor Jerzy Radowski.

Oszuści zbierają na kościoły Ostrzeżenie przed fałszywymi kwestarzami

Na terenie województwa pomorskiego i poznańskiego kwestuje cały szereg osobników na rzecz budowy kościołów w Szczecowie pow. Radziechów woj. tarnopolskiego i w Grochowicach pow. Przemysł woj. lwowskie. Kwestarze upoważnieni w legalne upoważnienia odnośnych komitetów budowy kościołów, sprzedają cegielki oraz dewocjonalja dostarczone im przez komitety.

Wśród tych kwestarzy „poświęcających się niezłym wynagrodzeniem, gdyż podobno 50% zysku wolno im zatrzymywać dla siebie, są tacy, co działają uczciwie i uzyskana ze sprzedaży cegielek i dewocjonalji gotówkę odsyłają do kogo należy, lecz są również i tacy, co bezczelnie nadużywają zaufania i wykorzystując posiadane upoważnienia, uprawiają oszukańczy proceder.

Mianowicie zakupują oni na własną rękę u

znanych sobie pokątnych handlarzy za bezcen, różne dewocjonalja, sprzedają je po cenach wygórowanych i uzyskana gotówkę zatrzymują dla siebie.

Oszustów tych łatwo można zdemaskować, gdyż na pochodzących od komitetu cegielek i dewocjonaljach, wyznaczona jest cena sprzedaży, poza tym każdy przedmiot zaopatrzony jest w okrągłą pieczętkę komitetu budowy kościoła oraz podpis odnośnego ks. proboszcza. Należy za tym oferowane do sprzedaży przedmioty dokładnie zbadać, a jeżeli nie uwidoczniło na nich ceny sprzedaży, brak pieczętki i podpisu ks. proboszcza, to najoczywistszy dowód, że ma się do czynienia z bezczelnym oszustem kwestującym dla siebie.

W razie ujawnienia oszustów, należy niezwłocznie zgłosić o tem policji.

Chełmża

— Zamknięcie sezonu wioślarskiego. W niedzielę, dnia 4 października br. odbyło się uroczyste zamknięcie sezonu wioślarskiego Chełmżyńskiego Tow. Wioślarzy, połączone z regatami żeglarskimi o mistrzostwo miasta Chełmży. Start żaglówek o godz. 15 przy przystani Chełmż. Tow. Wioślarzy. Startowało 7 żaglówek. Trasa biegu wynosiła około 3000 metrów. Pierwsze miejsce zajął p. Błaszczewicz z 4. Pomorskiej Żeglarskiej Drużyny Harcerskiej, drugie miejsce zajął p. Sliwiński z 4. Pom. Żegl. Druż. Harcerskiej, miejsce trzecie uzyskał p. Nowicki z 4. Pom. Wioślarzy.

Zdobywca I miejsca otrzymał puchar wędrowny, ufundowany przez Zarząd Miejski w Chełmży.

Po regatach nastąpiło uroczyste zamknięcie sezonu. Po zdaniu raportu drh. naczelnika p. Więckowskiego Stanisława druhowi wiceprezesowi p. Makowskiemu Alfonsowi, takowy w krótkich słowach podziękował wszystkim druhom za pracę w towarzystwie, wzywając ich zarazem do dalszej intensywnej pracy dla dobra Towarzystwa.

Piosenką wioślarską „Choć burza huczy wokół nas” zakończono uroczystość zamknięcia sezonu. Wieczorem o godz. 19.30 nastąpiło wręczenie nagród i Pochwał Sportowych w czasie dancingu w przystani Chełmżyńskiego Tow. Wioślarzy przez wiceprezesa p. Makowskiego Alfonsa.

P. Prezydent R. P. prof. Mościcki w powiecie wyrzyskim

W dniu wczorajszym w godzinach południowych przybył do Runowa Krańskiego w powiecie wyrzyskim na kilkudniowy pobyt Pan Prezydent Rzplitej prof. Ignacy Mościcki z małżonką, oraz domem cywilnym i wojskowym.

Pan Prezydent ze swiąt zamieszkał w specjalnie na ten cel przygotowanym dworku myśliwskim w słynnych lasach runowskich na Krajnie. Dworek ten przygotowany został odpowiednio pod okiem p. nadleśniczego mjr. Smolińskiego.

Ludność powiatu wyrzyskiego, goszcząca Głowę Państwa po raz trzeci, powitała Pana Prezydenta niezwykle serdecznie i entuzjastycznie. W oczekiwaniu na przyjazd Pana Prezydenta przed dworkiem zebrały się organizacje ludowe w tradycyjnych strojach regionalnych, młodzież szkolna, oraz przedstawiciele władz powiatowych ze starostą p. Muzyczką na czele.

Wraz z Panem Prezydentem do Runowa przybyli min. Spraw Wojskowych gen. Kasprzycki, min. Bobkowski, p. Józefina Mościcka, synowa Pana Prezydenta, wojewoda Maruszewski, gen. Schally, ks. dziek. Humpola, łowczy państwowy p. Knothe, adiutant osobisty Pana Prezydenta kpt. Hardtmann i in. członkowie domu cywilnego i wojsk.

Od naszych korespondentów

Jak sfinansować budowę Bazyliki Morskiej?

Od członka zarządu Budowy Bazyliki Morskiej p. Andrzeja Wachowiaka otrzymaliśmy następujący artykuł, który oddajemy pod ocenę katolickiego społeczeństwa Gdyni.

Ostatnie Walne Zebranie Towarzystwa Budowy Bazyliki Morskiej ożywiło na nowo problem sfinansowania tej budowy. Ostatnie trzy lata, przez które znajdowaliśmy się na „dni kryzysu”, wykluczały możliwość zebrania większych sum potrzebnych na rozpoczęcie budowy tym bardziej, że w czasie tym Gdynia z przykładną ofiarnością łożyła swój grosz na pożyczki państwowe, na powodzian, na Fundusz Obrony Morskiej, a ostatnio na Fundusz Obrony Narodowej.

Tymczasem Gdynia rozwija się z niesłabnącym rozmachem i gdy trzy lata temu liczyła zaledwie 50.000 mieszkańców, dziś liczy z pewnością 100.000, a być może, że cyfrę tę nawet przekroczyła. W związku z przyrostem ludności palącą się stała kwestja opieki duchownej, w szczególności zaś budowy odpowiadających potrzebom i znaczeniu Gdyni kościołów, bo, jak słusznie zwraca uwagę cała niemal prasa polska, kościoły gdyni, obecnie istniejące, stanowią bodaj największą dysproporcję pomiędzy rozmachem portu i miasta Gdyni, a potrzebami religijnymi ludności.

Jeśli jeszcze trzy lata temu wielu ludzi powątpiewało o celowości budowy obszernej i monumentalnej Bazyliki, jeśli przede wszystkim koszt tej Bazyliki obliczony skromnie na 3 miliony złotych, wydawał się wydatkiem nieproporcjonalnie wielkim w porównaniu z ówczesnym miastem, to dziś, uwzględniając dokonaną w ostatnim trzyleciu rozbudowę miasta, wydatek ten nikt nie dziwi. Przeciwnie mając na uwadze ciągły rozwój miasta obliczonego na ćwierć miliona mieszkańców, trzeba przyznać, że koszty budowy Bazyliki są raczej skromne. Na szczęście minęła też w Polsce psychoza apatii i opuszczania rąk, psychoza niepewności i lęku przed jutrem, a wchodzimy wyraźnie w okres poprawy gospodarczej, a zatem w okres większej aktywności społecznej. Jeśli w takim momencie odżywa sprawa budowy Bazyliki, to należy mieć nadzieję, że nie zejdzie bez skutku z kręgu publicznego interesu i że znajdą się ludzie, którzy będą gotowi dołożyć ręki do rozpoczęcia budowy na wiosnę 1937 r.

Ofiarność publiczna osiąga rozmaite stopnie napięcia w zależności od publicznej oceny ważności celu, na jaki ma składać. Zdaje się, że w tej chwili obok pomocy zimowej dla biednych, nie może być dla Gdyni celu piękniejszego, jak postawienie Domu Bożego, godnego naszego portu i miasta.

Na budowę Bazyliki składać będzie cała Polska, ale obowiązek przodowania w ofiarności na ten cel spoczywa na katolickim społeczeństwie Gdyni. My musimy sami dzieło to rozpocząć, nim zaapelujemy o pomoc do całego Kraju. Nic tak bardzo nie przekonuje ludzi do pewnej idei, jak realizowanie jej przez jej twórców. Idea budowy Bazyliki jest ideą gdynską, Gdynianie więc muszą swoją ideę zrealizować.

Idzie na razie o to, w jaki sposób zorganizować finansowanie budowy Bazyliki, aby jej zapewnić ciągłość i nie narazić toku pracy na przerwy i wstrząsy. Doświadczony z praktyki innych zbiórek, uważam za jedynie celowe dobrowolne uiszczenie do placenia pewnej zgóry określonej kwoty miesięcznie przez każdego zarabiającego katolika, mieszkańca Gdyni.

Przewidując, że budowa potrwa najmniej trzy lata, proponuję, aby deklaracje opiewały na termin trzyletni. W przedsiębiorstwach potrąca na podstawie takiej deklaracji przy wypłacie zadeklarowaną składkę miesięczną i kasjerzy odprowadzają zebrane składki raz na miesiąc do Banku Gospodarstwa Krajowego. Byleby składkowanie było powszechne, byleby objęło możliwie wszystkich zarabiających katolików Gdyni — wtedy składki nie muszą nawet być bardzo wysokie. Wszelako wydaje mi się, że 1 procent od pborów czy zarobków netto każdego składkownika (zaokrąglony wwyż lub wniżej do okrągłej cyfry) miesięcznie, byłby składką godną dzieła, na jakie składki mają być obrócone.

Przewidując, że przy takim ujęciu podstaw finansowania budowy Bazyliki, katolicka Gdynia wybuduje Bazylikę o własnych siłach. Mamy w Gdyni przedsiębiorstwa, wypłacające po pół miliona i więcej rocznie na robociznę i pensję — stąd zebrałaby się duża suma, a jednostka płaciłaby tylko jedną setną miesięcznie swych dochodów netto. Dla przykładu: ktoś zarabiający na czysto miesięcznie 250 złotych dałby na budowę Bazyliki 2,50 miesięcznie. To są trzy kawy u Fangrata, 50 papierosów płaskich, albo 5 szklanek piwa na miesiąc. Czy monument naszej epoki, jaką ma być Bazylika, nie jest wart takiej ofiary?

Jeśli trafiłem moim projektem do przekonania katolików gdyni — to

Komisja międzyministerialna dla spraw robotniczych przybywa do Gdyni

Dziś, w czwartek przybywa do Gdyni pod przewodnictwem głównego Inspektora Pracy Klotta międzyministerjalna komisja do zbadania warunków pracy w porcie i zagadnień robotniczych.

W skład komisji wchodzi przedstawiciele pięciu ministerstw, a mianowicie: Opieki Społecznej, Przemysłu i Handlu, Spraw Wewnętrznych, Spraw Wojskowych i Skarbu. Komisja zbada całokształt zagadnień robotniczych portu gdyni, zwiedzi osiedla robotnicze, zapozna się z techniką przeładunku towarów w porcie i t. d. Pobyt jej w Gdyni potrwa 3 dni.

proszę przede wszystkim pracowniczą Gdynię o inicjatywę. Proszę o samorządną akcję zbierania deklaracji w przedsiębiorstwach i o zgłaszanie współpracy do Sekretariatu Towarzystwa Budowy Bazyliki w nowej plebanii przy ul. Świętojańskiej.

A. Wachowiak.

Piąty rok pożytecznego wydawnictwa Na marginesie nowego rocznika Rady Interesantów Portu w Gdyni

Kupiec, eksporter, importer, urzędnik czy publicysta, zajmujący się sprawami gospodarczo-morskimi, ma w każdym kraju o starych tradycjach morskich mnóstwo najrozmaitszych podręczników, wydawnictw, statystyk, wykresów, informatorów itp., które znakomicie orientują go w najaktualniejszych zagadnieniach oraz pozwalają mu przy minimalnym wysiłku operować w każdej chwili potrzebnymi zestawieniami, porównaniami i wyczerpującymi danymi.

U nas sprawa ta jest daleko trudniejsza. Wydawnictw fachowych gospodarczo-morskich, systematycznie informujących swych czytelników, nie ma prawie zupełnie. Jedną jedyną publikacją urzędową, podająca co miesiąc statystykę przeładunku w porcie gdyni i dorywczo wiadomości morskie z innych dziedzin, jak również biuletyn informacyjny samorządu gospodarczego w Gdyni zaledwie w drobnej części są w stanie zapełnić braki w tej dziedzinie. Inne pisma morskie, poza zasłużonymi propagandowymi wydawnictwami periodycznymi Ligi Morskiej i Kolonialnej, stworzyła raczej obrotowa przedsiębiorczość inseratowa niżli rzetelna chęć wypełnienia luki informacyjnej.

To też każde wydawnictwo, które w sposób poważny, a nade wszystko systematyczny, bierze na siebie trud informowania zainteresowanych kół o zagadnieniach morskich w Polsce, staje się cenną pozycją w dorobku naszego uboższego wciąż jeszcze piśmiennictwa morskiego. Taką właśnie publikacją jest ukazujący się już po raz piąty „Rocznik Rady Interesantów Portu w Gdyni“.

Rozwój komunikacji morskiej z portami morza Śródziemnego Na marginesie kupna szwedzkiego motorowca „Lewant“

Jak już donosiliśmy w ubiegłą sobotę przeszedł pod polską banderę statek motorowy „Lewant“, który nabyła S. A. „Żegluga Polska“ w Gdyni. Nowozakupiony statek pływa od roku przeszło łącznie z ss. „Sarmacja“ na utrzymywanej przez „Żeglugę Polską“ pierwszej polskiej dalekomorskiej linii towarowej z Gdyni do portów Bliskiego Wschodu i Palestyny.

Jeśli chodzi o nasze poczynania w handlu zamorskim, mające bardziej trwały charakter i oparte na silnej podstawie bezpośrednich stosunków handlowych, to niewątpliwie na jedno z głównych miejsc wśród tych poczynañ wybijają się nasz handel z Palestyną. Należy stwierdzić, że wśród nowych krajów lewantyńskich Palestyna zdradza najsilniejszą dynamikę rozwojową pod względem ekonomicznym i prawdopodobnie w niedługim już czasie stanie się krajem kluczowym na Lewancie, chociażby z uwagi na to, że organizacja handlu palestyńskiego wyraźnie aspiruje w kierunku objęcia swymi wpływami krajów sąsiednich.

Byliśmy zawsze jedynymi z niewielu państw świata, które szanse gospodarcze nowej Palestyny należycie i w po-

jest to jakgdyby doroczny przegląd naszych osiągnięć na morzu oraz systematycznie z roku na rok prowadzony bilans wysiłków, połączony z ich wnikliwą analizą. Jako podręczny informator może on oddać wielkie usługi.

Po przekopaniu się przez gąszcz informacji i nazwisk, składających się na to, co się nazywa Radą Interesantów Portu w Gdyni, czytelnik znajduje bogatą kopalnię informacji, dotyczącą wszystkich dziedzin życia portu gdyni.

Są tutaj drobniaczko przedstawione: stan obecny i warunki pracy polskiej floty handlowej, ilustrowane różnego rodzaju tablicami i zestawieniami. Szczególnie interesujący jest rozdział mówiący o udziale polskiej floty handlowej w obrotach Gdyni i Gdanska oraz w ramach tego omówienia podane zestawienia, ilustrujące udział własnej floty w ogólnych przewozach morskich w szeregu państw, prowadzących aktywną politykę morską. Z zestawienia tego wynika, że najwięcej bo 60,5% swoich towarów przewożą na własnych statkach Niemcy, za nimi idzie Japonia z 59,8% i dopiero na trzecim miejscu Anglia z 58,2%. Wśród 11 państw, podanych w tem zestawieniu, Polska zajmowała w latach 1932—1934 ostatnie, a dopiero w 1935 r. przedostatnie miejsce, mając przewiezionych pod własną banderą zaledwie 9,2% ogólnych swoich obrotów morskich i bijąc w tym ostatnim roku tylko Belgię, która przewiozła własnymi statkami jeszcze mniej, bo zaledwie 8,9% całego swego importu i eksportu morskiego. Zestawienie to wykazuje dobitnie, jakie jeszcze perspektywy rozwojowe ma przed so-

bą polska flota handlowa.

Dział ten uzupełnia szczegółowa analiza za morskich stawek przewozowych za rok 1935 i szereg lat poprzednich.

W specjalnym rozdziale omówiony został ruch statków w porcie gdyni, przy czym porównano go z ruchem statków w kilkunastu portach europejskich, ze szczególnym uwzględnieniem Gdańska, Królewca, Szczecina, Hamburga i Antwerpii. Zestawienia te obejmują nie tylko rok sprawozdawczy, ale także szereg lat poprzednich. Obszerne dane o liniach regularnych, łączących Gdynię z portami obcymi, rozszerza jeszcze zestawienie alfabetyczne tych portów z podziałem na poszczególne kraje i części świata. Uzupełnia rozdział omówienie działalności firm maklerskich w Gdyni, z którego wynika, m. in. taki interesujący szczegół, że na 38 regularnych linii okrętowych, obsługiwanych przez maklerów, pracujących w wolnej konkurencji, tylko 12 linii obsługiwanych jest przez polskie firmy maklerskie, 12 innych linii jest w rękach firmy norweskiej, a 14 linii znajduje się pod kontrolą firm maklerskich niemieckich i gdańskich, posiadających w Gdyni swe oddziały.

Obszerne potraktowany jest dalek dział, mówiący o obrotach towarowych i ruchu pasażerskim portu gdyni. Uzupełniają go porównanie z obrotami innych portów oraz analiza obrotu poszczególnych towarów.

Działem niespotykanym w innych publikacjach, jest omówienie urządzeń przeładunkowych portu, a więc magazynów portowych, ich powierzchni składowej i przeznaczenia dźwignów portowych, stopnia ich wykorzystania itd. I tutaj także przeprowadzono porównanie z portami obcymi.

Na tle tych obszernych danych faktycznych omówiona została rola Gdyni w naszym gospodarstwie narodowym w rozdziale zatytułowanym: „Udział portu gdyni w polskim handlu zagranicznym“. Udział ten wzrósł w roku 1935 do 44,47% całego obrotu towarowego Polski z zagranicą (w roku 1934 wynosił 39,27%).

Rocznik zamykają rozważania dodatkowe, omawiające szereg aktualnych zagadnień portowych, jak: zagadnienie pracy w porcie (ilustrowane niezmiernie interesującymi tabelami przepracowanych dniówek, zarobków robotniczych, wydajności pracy i statystyką nieszczęśliwych wypadków), zagadnienia celne, kolejowe, podatkowe, opłat pobieranych w porcie, organizacja portu itp.

Wreszcie w załącznikach przedstawiony jest ruch statków i obrót towarowy zamorski portu w Gdańsku oraz podana oficjalna taryfa opłat portowych w Gdyni, taryfy składowe, taryfy opłat za holowanie i za cumowanie, stawki Polskiego Związku Maklerów Okrętowych, taryfa sztauerska, teksty umów zbiorowych w polskiej marynarce handlowej, taryfy plac itd.

Załączona na końcu mapka portu gdyni nie grzeszy zbyt dużą dokładnością, ani przejrzystością. Jest to obok zbędnego w kilku miejscach powtarzania się w tekście, jedyny zarzut, jaki można postawić tej bardzo cennej w naszych warunkach publikacji.

Rzetelny z niej pożytek mieć będą nie tylko koła gospodarcze Gdyni, ale także ci wszyscy, którzy interesują się zagadnieniami morskimi w Polsce.

H. T.

*) Rocznik Rady Interesantów Portu w Gdyni. Rok V. 1935. Stron 268 + plan portu gdyni.

Każdy dobry Obywatel złoży choć drobną ofiarę na F.O.N.!

KALENDARZYK

Czwartek, 8. 10.: Matki Boskiej Różańcowej.
Piątek, 9. 10.: Dionizego.
Sobota, 10. 10.: Franciszka Borg.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY

Chmurno i mgliście z dość obfitymi deszczami na południu kraju, ogarniającymi stopniowo pozostałe dzielnice. Nieco cieplej. Słabe wiatry północno-wschodnie i północne lub cisza.

Na bruku bydgoskim

— Staraniem Z. P. O. K. „Bydgoski Dom Towarowy” przygotowuje wspaniałą rewię najnowszych kreacji i z pewnością zaspokoi gusty nawet najwybredniejszych strojnisz. Szczegóły rewii podamy później.

— **Kandydaci na skoczów spadochronowych** zgłaszają się! Przy Kole Szybowcowym w Bydgoszczy uruchamia się sekcję spadochronową. W drugiej połowie października rozpoczyna się kursy spadochronowe. Zapisy na członków Sekcji Spadochronowej przyjmuje sekretariat Koła Szybowcowego, Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 23 m. 4. codziennie w godzinach od 18—20 oprócz niedziel i świąt. Poza tem sekr. przyjmuje zgłoszenia na kurs szyb. prakt., który się rozpocznie w dn. 9 bm. w Fordonie.

— **T. G. Sokół III** urzęduje w sobotę, dn. 10 bm. o godz. 20 w odnowionej sali „Pod Lwem” wielką zabawę jesienną. Zysk przeznaczony na cele sekcji pływackiej. Zaproszenia odebrać można u drh. Woźniaka, ul. Gdańska nr. 1.

— **Zderzenie rowerzysty z motocyklem.** Na ul. Długiej w Bydgoszczy zderzył się jadący na rowerze Jan Gutknight (Nowodworska 3) z motocyklistą Walentym Lewickim z Szubina. Rowerzysta wyszedł z wypadku bez szwanku, a jedynie rower jego został uszkodzony.

— **Za jazdę bez biletu** ujęto na dworcu bydgoskim Edmunda Niedźwiedźkiego bez stałego miejsca zamieszkania. „Ślepego” pasażera osadzono w areszcie sądowym.

— **Nieuczciwy komiwojażer.** Zam. przy ul. Konarskiego 7 p. Michalina Kośnik doniosła policji o sprzeniewierzeniu walizki z zawartością różnych mydeł wartości 180 zł. Sprzeniewierzenia walizki na jej szkodę dokonał podróżujący komiwojażer Antoni J. zam. przy ul. Bocianowo.

— **Pościgi za lisem w Automobilklubie.** W niedzielę, dnia 11 bm., organizuje Komisja Sportowa Pomorskiego Automobilklubu zamknięcie sezonu sportowego 1936 r. doroczną imprezą pościgiem za lisem.

Zebrania — Odczyty

— **Placówka V. Zw. Powstańców i Wojaków.** Dnia 8 bm. odbędzie się o godz. 19-tej zebranie plenarne w lokalu p. Mellerowej, pl. Piastowski.

— **Placówka „Orkiestra” Zw. Powstańców i Wojaków OK. VIII.** Plenarne zebranie dnia 8 bm. o godz. 9 w sali p. Mellerowej. Bardzo ważne sprawy.

— **Placówka III. Wilczak - Okole Zw. Powstańców i Wojaków.** Zebranie plenarne dnia 8 bm. o godz. 20 w lokalu p. Kowalskiego. Zebranie Zarządu o godz. 19.

— **Miejski Komitet Przyjaciół Zw. Strzeleckiego.** Zebranie organizacyjne odbędzie się w dniu 8 bm. o godz. 19 w głównej świetlicy Z. S. przy ul. Marsz. Focha 39, I ptr.

— **Komenda Koła Żołnierzy b. V. Dywizji Syberyjskiej Okr. Pom.** zawiadamia, że wobec odwiezienia ziemi z pobojowisk naszych na Syberii na kopiec Marsz. Piłsudskiego — odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie Żołnierzy w dniu 11 bm. o godz. 16 w sali restauracji „Pod Lwem”.

Znowu wygrana 10.000 zł w premiowym ciągnięciu Pożyczki Inwest.

Jak się dowiadujemy — w ostatnim ciągnięciu premij 3% Pożyczki Inwestycyjnej padła nowa, poważna wygrana dla Bydgoszczy.

Na numer obligacji jednego z rolników powiatu bydgoskiego padła wygrana w kwocie 10.000 zł.

Szczęśliwy rolnik subskrybował Pożyczkę za pośrednictwem Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu bydgoskiego, która w ciągnięciach premiowych 3% Pożyczki Inwestycyjnej zyskała szereg poważnych wygranych, m. in. premię w wysokości 200.000 zł. i 50.000 zł.

Ze sportu

KOLARZE URZĄDZAJĄ ZAMKNIĘCIE SEZONU.

Sekcja Kolarska przy Kol. Klubie Sportowym w Bydgoszczy urzęduje w niedzielę, dnia 11 bm. uroczystość zamknięcia sezonu połączona z biegami w nast. kategoriach:
1) bieg otwarcia na trasie 25 km
2) bieg główny na trasie 100 km
3) bieg seniorów (wiek ponad 32 lata) na 50 km.
Biegi odbędą się na trasie Osowa Góra — Wojnowo — Strzalewo. Początek biegów o godz. 12. W biegach weźmie udział około 60 kolarzy zrzeszonych w Sekcji Kolarskiej Klubu Sportowego KPW.

Dzięk w Bydgoszczy



Czwartek, dnia 8 października

Akcja zbiórkowa na F. O. N. w Bydgoszczy na drodze szybkiej realizacji

Miejski Komitet F. O. N. w Bydgoszczy zwraca się za naszym pośrednictwem do pp. właścicieli względnie administratorów domów, którym dostarczono listy składkowe na Fundusz Obrony Narodowej, o jak najspieszniejszy zwrot tychże pod adresem Komitetu, ul. Hermana Frankego 5, gdyż Komitet pragnie przeprowadzić akcję zbiórkową w możliwie najkrótszym czasie.

Osoby, skłonne do współdziałania w akcji zbiórkowej na F. O. N., uprasza się o przybycie do Biura Komitetu, celem porozumienia się co do szczegółów. Prezydium Komitetu stwierdza przy tej oka-

zji z satysfakcją, że akcja jego spotyka się w różnych środowiskach naszego społeczeństwa ze zrozumieniem. Tak np. Związek Właścicieli Małych Nieruchomości, zgłaszając swój akces do Komitetu, ofiarował na czas prowadzenia akcji kilka lokali, które zostaną zużyte na siedziby Komitetów Rejonowych. Tak samo zgłosił swój akces Związek Emerytów, który jest gotów dostarczyć bezinteresownie szereg wykwalifikowanych sił biurowych do dyspozycji Komitetu. Akcja Komitetu zatacza więc coraz szersze kręgi i są dane po temu, że rezultat będzie bardzo poważny.

Przykładne stanowisko emerytów bydgoskich

W Resursie Kupieckiej w Bydgoszczy odbyły się onegdaj przy udziale zgórą 200 członków obrady Stowarzyszenia Emerytów województw Poznańskiego i Pomorskiego, którym przewodniczył prezes p. Franciszek Sentkowski.

Po omówieniu szeregu ważnych spraw wewnętrzno-organizacyjnych, zgromadzenie wysłuchało aktualnego referatu p. Swata, referenta Stowarzyszenia dla spraw emerytalnych. P. Swat zapoznał zainteresowanych ze sprawą projektu nowej ustawy emerytalnej, do której Rząd polski odnosi się bardzo przychylnie, równocześnie zaś wyjaśnił, iż niektóre sfery emerytów lansują projekt skierowania sprawy emerytur do Trybunału w Hadze, co nie licuje z godnością narodową Polaków, a więc stanowisko takie uznane być musi jako wysoce nieobywatelskie. Obszerna dyskusja dowiodła, że emeryci bydgoscy zrzeszeni w Stowarzyszeniu w poglądach tych są jednomyślni. A zaznaczyć należy, iż Stowarzyszenie to istnieje na terenie naszych dwóch województw od 13 lat, posiada 26 dobrze funkcjonujących oddziałów i zrzesza około 1.200 członków.

Związek Strzelecki przy pracy

Z odprawy działaczy Z. S. powiatu bydgoskiego

Ubiegłej niedzieli odbyła się w Bydgoszczy odprawa komendantów placówek oraz instruktorów Związku Strzeleckiego przy udziale ok. 30 osób, przybyłych z terenu całego powiatu. Obradom przewodniczył Kom. PW i WF ppor. Śródziński, który po zagajeniu i powitaniu zebranych „Strzelców” w dłuższym przemówieniu przedstawił wyniki zjazdu działaczy Z. S. w Toruniu, po czym nakreślił program prac na bież. rok wyszkoleniowy. Ze szczególnym naciskiem prelegent podkreślił konieczność intensywnego przeprowadzania ćwiczeń P. W., które obejmą w tym roku nie tylko jednostki zorganizowane w Związku Strzeleckim, ale również i członków innych zrzeszeń młodzieżowych, mających do tej pory luźny kontakt z dziedziną PW. Będzie to miało ogromny wpływ na podniesienie tężyzny fizycznej wśród młodego pokolenia, jak również przyniesie ogromne korzyści dla ćwiczących, zapewniając im poważne ulgi po wcieleniu do wojska.

Do ośrodków PW wpłynęły już zgłoszenia szeregu kandydatów KSMM w Osielesku i Wielnie. W dalszych słowach ppor. Śródziński zreferował sprawę kursów wyszkoleniowych dla „Junaków”, program zajęć i prac świetlicowych. Obecny na odprawie

komendant obwodu PW i WF mjr. Parczyński podniósł ogromne znaczenie dla Państwa organizacji Z. S., apelując do zebranych, aby niezmiernie i karnie spełniali swe obowiązki, szkoląc przy tym „Strzelców” na dzielnych i pełnowartościowych obywateli Państwa.

Wiceprezes ob. prof. Kiss, dając krótki zarys dotychczasowej działalności zarządu powiatowego Z. S. w gorących słowach zachęcał zebranych przodowników do wzmożonej akcji szkoleniowej w myśl wytycznych programowych. Mówca wspominał również o wpaianiu gorącej miłości Ojczyzny, budzeniu dumy narodowej w polskich duszach „Junaków”, z których każdy jest pełnym panem na swej ziemi i jako taki winien zawsze występować wobec „sublokatorów” rozrzuconych licznie na terenie naszego Państwa.

Prof. Mielnik zwrócił uwagę na konieczność równego nasilenia pracy tak na odcinku przysposobienia wojskowego jak i wychowania obywatelskiego.

W ożywionej dyskusji zabierali głos ob. ob. Urbanowski, Wasiniak, Kozłowski, Pańczyk, Bielski i inni. Odśpiewaniem „Pierwszej Brygady” zebranie zakończono.

Dwa groźne pożary w Bydgoszczy W jednym wypadku — podpalenie

Przedwczoraj po północy, około godz. 2 nad ranem wybuchł pożar w jednym ze składów przy ul. Świdziej na Jachciach. Przybyła wkrótce na miejsce wypadku straż pożarna ogień stłumiła, stwierdzając jednocześnie, iż niektóre z palących się sprzętów w składzie kolonialnym polane były naftą.

Właściciela sklepu pod zarzutem zbrodniczego podpalenia aresztowano.

Wczorajszej nocy, również nad ranem, powstał pożar w szopie przy ul. Grunwaldzkiej 39 na Okolu. Mimo ener-

gicznej akcji ratowniczej straży pożarnej, przybyłej na ul. Grunwaldzką pod kierownictwem komendanta p. Wozignoję w kilka minut po alarmie — część murowanej szopy wraz z większą ilością surowców przeznaczonych do wyrobu okuć meblowych, oraz urządzeniem fabrycznym, spłonęła. Poszkodowany Jan Pluczyński oblicza straty na ca 20.000 zł.

Obiekt był ubezpieczony na sumę 30.000 zł. Policja wszczęła energiczne dochodzenia celem ustalenia nieznanego dotychczas przyczyny pożaru.

TELEFONY.

- Pogotowie pożarowe 06.
- Pogotowie ratunkowe 26-15.
- Straż Pożarna 26-16.
- Policja Państwowa (centrala) 27-00.
- Zarząd Miejski (centrala) 26-00.
- Dorożki samochodowe 22-50 (postój: Jagiellońska) 22-51 (postój: Gdańska).

DYŻUR APTEK.

— Dyżur nocny aptek do dnia 11-go bm. włącznie pełnią: Apteka przy Bielawach, ul. Gdańska 91, tel. 14-67, Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska 5, tel. 32-04 i Apteka Staromiejska, ul. Długa 39, tel. 33-00.

Scena i kulisy

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w czwartek ostatnie przedstawienie wielkiego dzieła T. Konczyńskiego p. t. „Zburzenie Jeruzolimy” w premierowej, doskonałej obsadzie (zakupione przez LOPP.). W piątek przedstawienie zawieszono z powodu próby generalnej.

Inauguracyjne przedstawienie operetki.

W nadchodzącą sobotę, dnia 10 bm. Teatr Miejski otwiera sezon operetkowy przepiękną i niezmiernie melodyjną operetką Lehara „Carewicz”, w której usłyszymy szereg nowych sił, a więc pp.: Xenię Grey, Barbarę Halmirską, Mariana Domosławskiego, Stanisława Iwańskiego, oraz pp.: Rychtera, Szabelakównę, Koczanowicza, Leśniowskiego, Lochmana, Nowakowskiego i innych. W akcie II. „Walc niebieski” wykona prima-balerina Irena Soboltówna i baletmistrz Eugeniusz Wojnar. Nad całością czuwa wytrawna ręka reżysera Domosławskiego, oraz pełna werwy i smaku artystycznego dyrekcja Kuczery. Nowa oprawa sceniczna pędziła J. Hawrylikowicz. Wobec braku miejsc niektórych kategorii, zwłaszcza pierwszych rzędów parteru i balkonu na sobotnią premierę — kasa teatru rozpoczęła już sprzedaż biletów na drugie przedstawienie „Carewicza”, które odbędzie się w niedzielę, dnia 11 bm. o godz. 20.

Nieodwołalnie ostatnie przedstawienie „Matury” z gościnnym udziałem dyr. Młodziejowskiej - Szczurkiewiczowej odbędzie się w nadchodzącą niedzielę, dnia 11 bm. Początek o godz. 16. Bilety po cenach znizowanych już nabywać można w kasie teatru.

Przyjazd baletu Parnell'a.

Wobec niebываłego powodzenia i na ogólne żądanie, zjeżdża do naszego miasta w poniedziałek, dnia 12 bm. światowej sławy balet Feliksa Parnell'a.

KINA.

- ADRIA: „Rose Marie” i nadprogram.
- APOLLO: „Nowe przygody Tarzana” i „Wesoły biegun”.
- BALTYK: „Zew dzikich” i „Wszystko żart”.
- KRYSTAL: „Pieśń miłości” z Janem Kiepurą i nadprogram.
- MARYSIENKA: „Mały buntownik” z Shirley Temple.
- REWIA: „Żyd Süß” i „Książę Arkadii”.

Na szalach Semidy

Nie przypomn sobie, że był...

Karany już sądownie 24-letni robotnik Franciszek Gryś z Bydgoszczy zasiadł przedwczoraj na ławie oskarżonych bydgoskiego Sądu Okręgowego pod zarzutem pobicia i uszkodzenia ciała p. Stefana Czarneckiego.

Podsądny, po wysłuchaniu zarzutów zawartych w akcie oskarżenia, powstał z „czarnej ławy” i uśmiechając się przymilnie, oświadczył, iż... nie przypomina sobie zupełnie, by kogokolwiek, a w szczególności p. Czarneckiego pobił.

„Szczere” zdziwienie oskarżonego wywołało z kolei najprawdziwsze zdumienie tych wszystkich, którzy tłumaczenie Gryśa usłyszeli. Bo trzeba wiedzieć, że Gryś zaczął p. Czarneckiego w chwili, gdy ten przechodził ulicą Karpacką w towarzystwie swej żony. Awanturka bez najmniejszej przyczyny, czy jakiegokolwiek prowokacji ze strony zaczepionego zabrał się do „rękoczynów”, i dobywszy jakiejś tepe narzędzie, zadał niem szereg ciosów Bogu ducha winnemu przechodniowi, raniąc go silnie i wybijając mu 5 zębów. Gryś znajdował się na ulicy wraz z innym jeszcze osobnikiem, który jednak udziału w napaści nie wziął.

Na usprawiedliwienie swojej „niepamięci” podsądny dodał, iż krytycznego dnia znajdował się w stanie zamroczenia alkoholowego, jednak sąd wymierzył mu karę 7-miesięcznego więzienia.

Naród, który będzie miał najgęstszą sieć szkół powszechnych, zajmie wśród narodów świata pierwsze miejsce w rozwoju kultury umysłowej i materialnej.

Budujemy szkoły powszechne

Ze sportu

3 MILJONY FRANKÓW ROCZNIE DAJE PAŃSTWO DLA SPORTU W BELGII

Na ostatnim posiedzeniu belgijskiej Rady Ministrów postanowiono poddać sport belgijski pod bezpośrednią kontrolę państwa. W najbliższych dniach rząd przedstawi Izbie specjalną ustawę, której główne punkty są następujące:

1) We wszystkich sprawach, dotyczących sportu i wychowania fizycznego, miarodajną będzie opinia utworzonej narodowej belgijskiej rady wychowania fizycznego i sportu.

2) Subwencja państwa dla związków sportowych podwyższona zostaje z 250.000 franków do 3 milionów franków rocznie.

3) Do budżetu państwa wstawiona zostaje suma 50 milionów franków na budowę stadionów, boisk, pływalni i innych urządzeń sportowych.

4) W Brukseli zostanie zbudowany specjalny, nowoczesny Instytut Wychowania Fizycznego.

NIEZWYCIĘŻONY ZBYSZKO CYGANIEWICZ

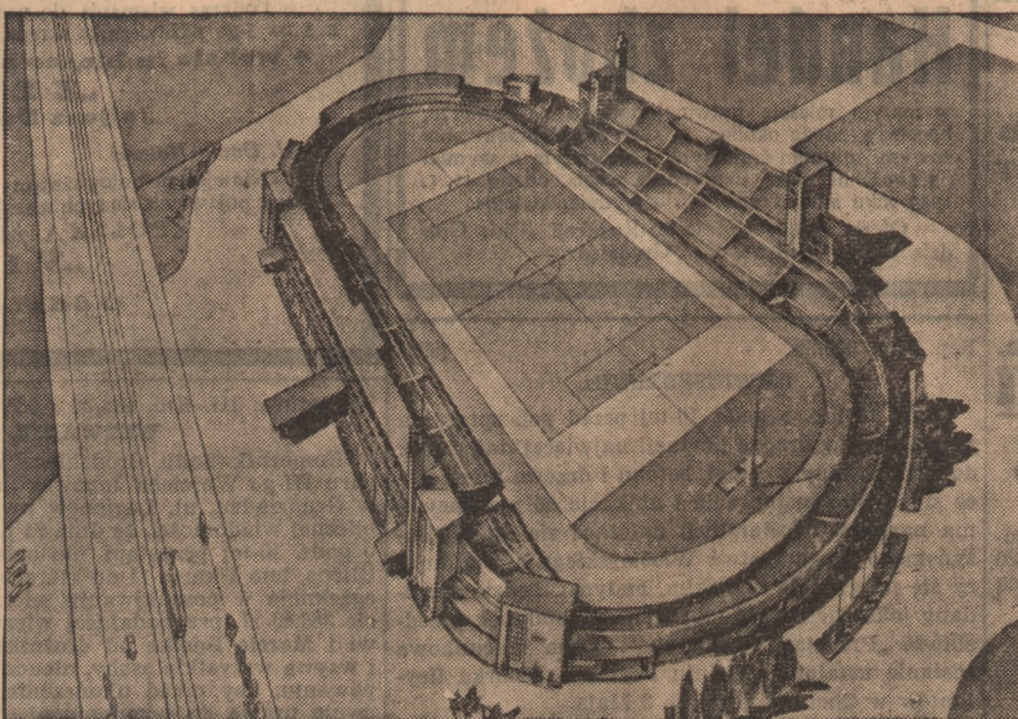
Bruksela, 5. 10. (PAT.) W Antwerpii rozegrany został mecz zapasniczy pomiędzy Zbyszkiem Cyganiewiczem a Niemcem Hallem. Zwyciężył Zbyszko Cyganiewicz w 15 minut.

Spotkanie pomiędzy Nowiną - Szczerbińskim a Douveenem wygrał również Polak w 17 minut.

JAPONIA ZABIERA SIĘ DO KOLARSTWA

Jak donoszą z Tokio, Japonia po olbrzymich postępach w lekkoatletyce i piwaniu, przystępuje obecnie do wielkiej akcji, mającej na celu uzyskanie również wielkich sukcesów w kolarstwie. W tym celu Japonia zaprosi na tournée po miastach Krainy Wschodzącego Słońca 12-tu najlepszych kolarzy Europy. Start tych kolarzy ma być połączony z wielką propagandową akcją dla rozwoju kolarstwa w Japonii. Prawdopodobnie tournée to dojdzie do skutku w roku przyszłym.

Japonia przygotowuje się do Olimpiady



Projekt stadionu piłki nożnej na Olimpiadę 1940 r.

Echo Olimpiady

Skandal berliński uwieczniony w Peru do wsze czasy

Dienniki amerykańskie donoszą z Limy że powrót reprezentacji olimpijskiej Peru zamienił się w olbrzymią manifestację przeciwko głośnemu skandalowi z Peru na igrzyskach w Berlinie. Na powitanie drużyny zabrał się tłum w liczbie przeszło 100 tysięcy, który następnie przeszedł przez miasto, niosąc transparenty z napisami, atakującymi gwałtownie organizatorów Olimpiady i Międzynarodową Federację Piłkarską. W pochodzie niesiono fotografie prezydenta Mię-

dzynarodowej Federacji Piłkarskiej Rimeta i kapitana związkowego Austrii Hugo Melsa (?) z obelżywymi napisami. Równocześnie rada ministrów Peru postanowiła dwie szkoły w Limie nazwać „Republiką Kolumbią” i „Republiką Chile” na cześć tych dwóch państw, które wystąpiły ostro w Berlinie w obronie Peru. U wejścia tych szkół wmurowane zostaną tablice z napisami: „O skandalu berlińskim będziemy pamiętali po wieczne czasy”.

W obleżonym mieście Bilbao

25 tysięcy widzów ogląda mecz piłkarski

Dienniki hiszpańskie donoszą, że w niedzielę rozpoczyna się w Hiszpanii, mimo trwającej wojny domowej, rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo Hiszpanii. Można przewidzieć, że rozgrywki nie będą miały normalnego przebiegu, niemniej rozegrany

przed dwoma dniami w Bilbao mecz pomiędzy reprezentacją prowincji Quipuzoa a reprezentacją Bilbao zgromadził przeszło 25 tysięcy widzów, mimo że Bilbao jest obleżone i bombardowane przez armię generała Mola.

Produkuje bardzo mało energii elektrycznej

W Polsce, w roku 1935 pracowało 2535 zakładów, produkujących energią elektryczną (elektrowni). Produkcja tych zakładów wyniosła 2.800 milionów kilowatogodzin. Wypada w ten sposób na jednego mieszkańca u nas tylko 82 kilowatogodzin. Jak jest w innych krajach? Porównania wypadną poważnie na niekorzyść naszą. W Belgii, bowiem wynosi 500, w Niemczech 450, Francji 350, Włoszech 250, a w Czechosłowacji 200 kilowatogodzin. Jesteśmy więc poważnie w tyle.

Programy radiowe

Czwartek, 8 października

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30 Pieśń — Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Programy lokalne. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.30 Przerwa. 11.30 Poranek dla szkół gimnazjalnych z Filharmonii Warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonii Warszawskiej pod dyktando Józefa Ozmińskiego, Jan Dworakowski (skrzypce) i Jan Chwedeżuk (organy). Program omówi Tadeusz Mayner. „Klasyki” 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Poznański Zespół Solistów (z Poznania). 12.40 Programy lokalne. 12.50 Dziennik południowy. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.20 „Hokus - pokus Dominikus”: „Wkładam rękę w ogień” — audycja dla starszych dzieci w opracowaniu Jeżego Gerzabka (z Poznania). 16.35 Koncert w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego z udziałem Toli Mankiewiczówny (piosenki) i Ludwika Lewińskiego (monologi) (z Wystawy Radiowej). 17.00 „Sytuacja Kobiet pracujących” — Jadwiga Krawczyńska. 17.15 Daiszy ciąg koncertu (z Wystawy Radiowej). (Poznań czasu i hejnał). 17.50 „Książka i wiedza”: „Nowy tom pisma Józefa Piłsudskiego” — odczyt dra Wacława Lipińskiego. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Programy lokalne. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Powszechny Teatr Wyobraźni: premiera słuchowiska p. t. „Dzwon z Lamartiny”, napisał Janusz Meissner. 19.30 Recital śpiewaczy Edwarda Bendera. 19.50 „Melodie Verdiego” — w wykonaniu Orkiestry pod dyr. Adama Hermana (z Krakowa). 20.30 „Z wódreków po prowincji”: „Troki” — pogadanka wygł. Krystyna Kobyłecka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Przemówienie gen. Kółtaj-Srednickiego z okazji Tygodnia Budowy Szkół Powszechnych. 21.00 Audycja z cyklu „Sylwetki kompozytorów polskich” — „Aleksander Tansman”. Wykonawcy: Orkiestra symfoniczna P. R. pod dyr. kompozytora i Mieczysława Mierzejewskiego. Utwory fortepianowe w wykonaniu kompozytora. Słowo wstępne wygłosi prof. Karol Strommenger. 21.45 Muzyka lekka w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 22.20 „Płyty dla znawców”. 23.00—23.30 Programy lokalne dla Warszawy, Katowic i Lwowa.

ROZGŁOSIENIA POMORSKA

7.25 Para informacyj. 7.30—8.00 Muzyka z płyt (z Warszawy). 12.40—12.50 Zimowanie pszczoł — pog. roln. wygł. Stanisław Szydowski. 13.00—14.00 Wszystkiego po trochu — płyty. 15.15 Koncert reklamowy. 15.35 Życie kulturalne Pomorza. 15.40 Portenian, śpiew i skrzypce — płyty. 15.55—16.20 Okolicznościowa piosenka korańska 17 wieku” odczyt i recytacja. Zygmunt Mocaraki. 18.20 Piosenki francuskie — płyty. 18.45—18.50 Program na jutro.

ZAGRANICA

20.10 Koenigsbut. Symfonia Pastoralna Beethovena. 20.45 Rzym. „La Fiamma” — opera Repighiego. 21.30 Anglia. (Reg. Progr.). „Kawalkada” — aud. muzyczna.

GD A Ń S K

POLECAMY NASTĘPUJĄCE FIRMY:

A RTYKUŁY SZEWSKIE
wkładki dla płaskich stóp i narzędzia
HURTOWNIE 228 Gd DETALICZNIE
CARL FUHRMANN, II, Damm nr. 6, telef. 25310.

B ERTHOLD WEIDEMANN
G. m. b. H. — Hundegasse 99. Tel. 22138.
Lampy, żyrandole, abażury z kartonu i celonu
lampki własn. wyrob. w wielkim wyborze.
Materiały instalacyjne, sanitarne i elektryczne.
Aparaty radiowe. 6188gd

D YWANY, firany i materiały
2108 meblowe
Magazyn specjalny Langgasse 20/21 tel. 24223
AUGUST MOMBERT G.m.b.H. F. I. L. J. A. Kohlen-
gasse 9, tel. 20881

E LEKTROLUX
G. m. b. H. telef. 26560
Odkurzacze, froterki elektr.
Chłodziwe elektr., gazowe
i naftowe.
Warsztat reparacyjny.
ELISABETHWALL 6. Na życzenie nastąpi od-
biór i dostawa. 6694

E LEKTRO-FACHGESCHÄFT
A. O. B. punkt 1: instalacje prądu silnego
L. O. Z. punkt 2: instalacje radiowe
punkt 3: instalacje prądu słabego.
ARNO BIELEFELD, Sopoty. Rynek 3. (3508

E LEGANCKIE PARASOLE
WYKWINTNE TOREBKI poleca firma
1011 **KARAU,** Langgasse 55.

F UTRA PINKUS zawsze
zaopas-
trzone w najnowsze modele 6388
Łatwimy zapłatę. 6388
Kohlengasse 6. Telefon 22911.

G ARDEROBA Ubrania męskie — palta
i płaszcze damskie.
WIEN-BERLIN, BEKLEIDUNG G. m. b. H.
3105 Breitgasse 108

K APELUSZE DAMSKIE
zgrabne nowości jesienne
3.90 5.90 7.50 i t. d.
AUGUST HOFFMANN jedynie Heil.
Geistg. 26/27

O KULARY wszelkiego rodzaju
rok założ. 1896 40 lat 1936
Gebr. Penner, Langermarkt 6.
Wrzeszcz. Adolf Hitlerstr. 79.
DOSTAWCA KAS CHORYCH. 6690

O BUWIE damskie, męskie i dziecięce
Schuhhof G.m.b.H. Gr. Wollwebergasse 14
Wielant Hakergasse 28, Oliva Am Markt 18
Sopoty Seestr. 1. 891Gd

P ERFUMERIA
LAUTER, Langgasse 85
przy bramie al. Długiej tel. 26571 2109

P IECE ŻELAZNE
usuwają wilgoć z pokoi i choroby przez
szybkie wytwarzanie ciepła.
E. & R. Leibrandt Skład żelaza —
Towary gospodarstwa domow.
Gdańsk, narożnik Hopfengasse, telefon 24845. 6689

S kład żelaza - narzędzia
Magazyn statków kuchennych, szkła i porcelany
878 Gd **SKŁAD FABRYCZNY: POLDI-STÄHLE**
E. & R. LEIBRANDT Milchkanngasse
narożnik Hopfengasse
Towary żelazne — stalowe — metalowe. 6186

W YKWINTNY SALON
FRYZIERSKI
DLA PAŃ I PANÓW
2107 **PETER Korbasiwicz,** telef. 21626
Kohlenmarkt 12.

W YPRAWY ŚLUBNE,
2594 bielizna męska, bielizna damska
Otto Kraftmeier
Langgasse 59 — Rok założenia 1864

Z ELÓWKI GOLIATOWE
Poczwórnej wytrzymałości — Chemicoz. farbarnia
Zakład wulkanizacyjny obuwia gumowego.
Warsztat obuwia na miarę i reparacyjny.
3068 w właśc. W. Muzyk
Müllers Goliath-Sohlerei II, Damm 17. tel. 22989

Reklama dźwignią handlu!

„HILLMAN” „SKODA” „HANOMAG”
AUTOSALON - WŁ. SERWA
GDYNIA, ul. Świętojańska 94.
Posiadamy na składzie samochody okazyjne.
M 5909 PROSIMY ZADAĆ OFERT.

ZAPOWIEDZ.
Podaje się do ogólnej wiadomości, że
1) nieżonaty Jan Chrzan, robotnik, zamieszkały w Gdyni przy ulicy Nowogrodzkiej nr. 36 A, syn Franciszka Chrzana, rolnika, zmarłego i ostatnio zamieszkałego w Skrzyszewie powiatu kartuskiego i jego żony Marianny z domu Patoka zamieszkałej w Hopowie powiatu kartuskiego;
2) niezamężna Klara Zofia Polaschke, ekspedientka, zamieszkała w Gdyni przy ulicy Mysłowickiej nr. 1 A, przedtem w Gdańsku, córka Józefa Polaschkego, rolnika, zmarłego i ostatnio zamieszkałego w Żukowie powiatu kartuskiego i jego żony Rozalii z domu Pipke, zamieszkałej w Żukowie powiatu kartuskiego, chcą zawrzeć związek małżeński.
Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Gdyni i „Gazecie Gdańskiej”.
Gdynia, dnia 7 października 1936 r. (6959)
Urządnik stanu cywilnego:
(-) Reinhardt. (Zl. 1111)

6. N. 2/32. (6926)
Postępowanie upadłościowe nad majątkiem dłużnika firmy Kartuski Młyn z elektrycznym zakładem właściciel Alfred Sielmann w Kartuzach uchyla się po odbytych terminie kolicowym.
Kartuzy, dnia 3 czerwca 1936 r.

Sąd Grodzki.
3. Co. 230/36. (6935)
Niezamężna Magdalena Siewert z Osieka, zast. przez adw. Bernarda Głowczewskiego z Nowego wniosła o pozabawienie mocy w drodze postępowania wywoławczego listu hipotecznego, opiewającego na 4000 marek pożyczki wraz z 4% odsetkami od dnia 1 października 1899 zapisanych w księdze wieczystej Warlubie 1. IX. k. 260 w dziale III pod liczbą bież. wpisu 2, na rzecz wnioskodawczyni Magdaleny Siewert. Sąd Grodzki w Nowem wzywa posiadacza opisanego dokumentu, by najpóźniej w terminie wywoławczym, wyznaczonym na dzień 21 grudnia 1936 r. godz. 10 pokój 7 w Sądzie Grodzkim w Nowem, zgłosił swoje prawa i przedłożył dokument pod rygorem pozabawienia dokumentu mocy.
Nowe, dnia 18 września 1936 r. **Sąd Grodzki.**

GDYNIA
Po gruntownym remoncie został otwarty
„Bar Wiedeński”
pod kierownictwem fachowców z Warszawy.
Wieczorem-Dancing
Gdynia, Żeromskiego 45
bok gmachu Żegluga Polskiej
6561Mk

Kawaler
trzydziestoletni, średniego wzrostu, posiada 3000 zł. i umeblowanie, posłubi niezwłocznie pannę mającą posag przybliżony lub parcelę w okolicy nadmorskiej. — Zgłoszenia do „Gazety Morskiej Ilustr.” Gdynia pod 6850 Mk.

Skradziony
dowód osobisty na nazwisko Kazimiera Kamińska, Gdynia, Świętojańska 46, unieważniam. (6908Mk)

Unieważnia
się zagubiony konosament celny z statku „Indalsaelen” z dnia 20 kwietnia 1935 r. na 21 skrzyż herbaty. (6909Mk)

Służąca
lat 33 uczciwa, spokojna, poszukuje pracy od zaraz, najchętniej w Gdyni. Adres J. S. 33 poste restante Puck. (6906Mk)

RADIO

**Elektrit — Telefunken
Philips — Kosmos — PZT**

**Najnowsze modele 1937 r.
Najdogodniejsze warunki spłat**

poleca fachowa firma 6606

Inż. T. Wiczfiński
Gdynia, Świętojańska 59, telefon 28-38.

OBWIESZCZENIE

Zarządu Miejskiego w Toruniu.

Zarząd Miejski w Toruniu sprzedaje w drodze dobrowolnego przetargu najwięcej dającym dnia 20 października br. o godz. 10-tej przed składnicą przy ul. Wały (obok Straży Pożarnej)

**1 kompletną aparaturę
dźwiękową kinową**

Nr. 2181/161/36.
Toruń, dnia 6 października 1936 r. (6920)

Za Prezydenta Miasta — Naczelnik Wydziału:
(-) Wąsik.

Handel zbożem

w małym mieście prowincjonalnym na Pomorzu, bogata w zboże okolicę, z dużym spichrzem zbożowym, młynem śrutowym, połączonym z wymiarną zboża na mąkę i sprzedażą węgla, od dnia 1. 1. 1937 roku albo wcześniej do wydzierżawienia.

Oferty należy wnieść do Redakcji „Dnia Grudziądzkiego” pod nr. 6842 Grudziądz.

Rep. Km. 966/36. (6951)

OBWIESZCZENIE.

Dnia 13 bm. o godz. 10-tej przed poł. sprzedam za gotówkę w drodze licytacji najwięcej dającemu: dom murowany z cegiel, betonu i drzewa mieszczące się w nim restauracja i ubikacje do przechowania narzędzi wioślarskich należące się do Chełmyńskiego Towarzystwa Wioślarskiego a znajdujące się na gruncie miejskim, budynek będzie sprzedany jako ruchomość na rozbiórkę, budynek przedstawia „Przystań Wioślarską”. Cena szacunkowa zostanie ustalona w dniu licytacji. Zbiórka licytantów w Chełmży przy ul. 3 Maja.

Chełmża, dnia 6 października 1936 r.

(-) Gramowski,
Komornik Sądu Grodzkiego w Chełmży.

Podczas włamania do naszych biur w Gdańsku przy Hopfengasse 33 z 3 na 5-go października skradziono:

4 weksle in blanco z akceptami (zielony stempel):
„ZEGLUGA”
Juljusz Dunin Holecki i S-ka
Sp. z ogr. odp.
T. Maliszewski M. Piotrowski.

J. Dunin Holecki
Niniejszem unieważniamy te akcepty i ostrzegamy przed ich zakupem. W razie pojawienia się tych weksli w obiegu prosimy o tem zawiadomić policję.

POLSKA ZEGLUGA RZECZNA
„VISTULA”
Sp. z ogr. odp.
Oddział w Gdańsku
Hopfengasse 33. 6905Gd

Sygnatura: III. Km. 634/36 i 635/36. (6934)

WEZWANIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu, rewiru III-go Wojciech Janowski, mający kancelarię w Grudziądzu, ul. Legionów nr. 15 podaje do publicznej wiadomości, że dnia 24 października 1936 r. o godz. 10-tej przystąpi do opisu nieruchomości Bliźno, tom I karta 11 do której skierowana została egzekucja w poszukiwaniu wierzytelności w kwocie 383,40 zł, przypadającej wierzycielowi Michałowi i Marcie Bomke od dłużnika Henryka Wolffa i wzywa wszystkie osoby, nieuczestniczące w postępowaniu, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do wymienionej nieruchomości lub jej przynależności, jeżeli prawa tych osób stanowią przeszkodę do egzekucji.

Grudziądz, dnia 25 września 1936 r.
(-) Wojciech Janowski, komornik.

Polecam zegary

zegarki w najnowszych fasonach i dokładnie chodzące oraz słubne obrączki, platery. Wyjątkowo tania.

KAZIMIERZ BIBIK
mistrz zegarmistrzowski
Toruń, Stary Rynek 39
róg Szerokiej — Tel. 1292
6012 Ck.

Kafle szamotowe
prima gatunek, okazjone kupno poleca

„Cerament” Sp. z o. o.
Toruń, Nowy Rynek 7,
tel. 27-28. 6773Ck

DROBNE OGŁOSZENIA

TORUŃ

**SWETRY
PULOWERY
KAMIZELKI**

wełniane polecają po cenach przystępnych

**BRACIA
BŁOCH**



Toruń, ul. Szeroka 11.
Kredyt na asygnaty.

„Futro”

wł. Marja Bohuszewiczowa przeniosła swą firmę na ul. Szeroką 25 I. p. Pracownia na miejscu. 6873C

TAPETY

Franaszka

w najnowszych deseniach

DROGERJA

„UNIVERSAL”

Toruń, Szeroka 17. 562C

MYŚLIWY

ZAOPATRUJE SIĘ w Pomorskiej Spółce Myśliwskiej

tel. 15-77 Toruń, Łazienna 32 5734Ck

Modry kamień

do zboża, Formalinę, Ziarnik, poleca najtaniej. Drogerja **Galduński**, Toruń, Szeroka 9. 5407C

Skorzystajcie z niskich cen!

- Persil** 1/4 paczka 0.70 zł
- Radion** 1/4 paczka 0.70 zł
- Bielidło** proszek do prania 1/2 kg. 0.20 zł
- Mydło** twarde do prania 1/4 ryg. 0.95 zł
- Mąka** ziemiaczana superior 1/2 kg. 0.20 zł
- Mydło** szare do prania 1/2 kg. 0.50 zł
- Pasta** do podłóg w wszystkich kolorach 1/2 kg. 0.80 zł
- Odsprzedawcom ceny niższe. 6896

HURTOWNIA

Stanisław Grelewicz

Toruń, W. Garbary 19.

Wszyscy wiedzą, że **MEBLE** wszelkiego rodzaju najtaniej kupujesz w firmie **B. Włodarczak**

Toruń, Prosta 5. 3862 C

Przy okazji eksmisji p. Oliwkowskiego (Podmurna 13) odbędzie się 12 października godz. 9 **licytacja** wiertarki, aparatu acetylenowego oraz 2 imadeł.

Toruń. (6953Ck)

Dom

masywny w śródmieściu dochód roczny 2.800,— zł bez długu, cena 22.000,— zł. Oferty do „Dnia Pomorza” Toruń. (6954Ck)

Dom

piętrowy sześć komfortowych mieszkań, dobry punkt Gdyni, potrzebne cztery tysiące do wykończenia, sprzedam zaraz gotówką 36 tys. hipoteka 15 tys. Pospieszne oferty Gdynia „Gazeta Morska” ul. Min. Kwiatkowskiego. (6874Ck)

Tapety

najnowsze des. rolka od zł 0.43

Nafta

silnopłomienna 1 litr tylko 0.37

Mydła

ziarniste Ia 1/2 kg tylko zł 0.43

Persil

oryginalny paczka zł 0.70

Soda

w kawałkach 1/2 kg tylko zł 0.06

Kartoflanka

najprzedniejsza 1/2 kg tylko zł 0.18

Wiory


stalowe 1/4 kg paczka zł 0.47 6865C

Hurtownia

Jan Kapczyński

Szeroka 35.

WYBÓR TANIÓ



G. HEYER SZEROKA 6

tel. 1517. 6933C.

Z powodu wyjazdu **sprzedam**

kredens mało używany, szafę kuchenną i rower w dobrym stanie. Wiadomość Toruń, ul. Bydgoska 94, m. 2 od godz. 12—18. (6924Ck)

Kapelusz

damski, męski fasonowany odświeżony zastąpi nowy. Królikiewicz, mistrz kapelusznicy, św. Jana 2, narożnik Łaziennej. (6593)

Krawaty

w najnowszych deseniach po cenach fabr. od 40 gr. poleca Chrześcijańska Wytwórnia Krawatów, Toruń, Most Pauliński 1. Wielki wybór. (6681)

Przybory do centr. ogrzewania

Okucia do piecy i budowli

Materiały wodociągowe

Metale

Pompy

Narzędzia

Tlen-Karbid

6932

poleca **Z. Stamm, Toruń**

Kopernika 45. Tel. 2610

Dom

nowej budowy kupię przy wpłacie 15—20.000 zł. Zgłoszenie filja „Dnia Pomorza” Toruń. (6899Ck)

TAPETY

borty, listwy. Wielki wybór, niskie ceny poleca

Hurtownia Drogeria T. RZYMKOWSKI

Toruń, ul. Szeroka 43. (6955Ck)

KUPNO

Złoto

i srebro stare kupuje po cenach najwyższych

Cz. Lipczyński

Toruń, Król. Jadwigi 18, tel. 25-10 6255Ck

MIESZKANIA WOLNE

3-pokojowe

mieszkanie komfortowe do wynajęcia. Wiadomość Toruń, Mickiewicza 34 I. ptr. (6892Ck)

3-pokojowe

mieszkanie z wygodami częściowo umeblowane, ul. Mickiewicza 74 parter wynajmę od zaraz tania. (6952Ck)

Pokój

umebl. słoneczny dla 1 lub 2 panów z utrzymaniem wynajmę. Toruń, św. Katarzyny 10 II. (6921Ck)

LEKcje

Udzielam

tanio korepetycji i **lekcyj** francuskiego, niemieckiego angielskiego i gry na fortepianie. **Adamska, Toruń** Sukiennicza 4. 4531 C

Nauczyciel

udziela lekcji, zakres gimnazjalny, stała pomoc uczniom, uczniom. Toruń, Król. Jadwigi 1 II ptr. 6922Ck

RÓŻNE

„Lubań-Wronki”

Sp. Akc. Wytwórnia w Toruniu podaje, że nr. telefonu został zmieniony na **Nr. 2341** (dotychczasowy Nr. 2041). (6931Ck)

Skład

z 1 pokojem od zaraz do wynajęcia. Toruń, św. Duchy nr. 5. (6954Ck)

Poszukuje

od 1. XI br. odpowiedniego pracownika z wymaganiem lub bez egzaminem na stanowisko sekretarza gminnego w Lipnicach, powiat chojnicki. Wójt. (6925)

Manicure

Mycie głowy

Farbowanie brwi i rzęs

po cenach niższych poleca **B. Słupski**

Bydgoska 58 róg Klonowicza

GRUDZIĄDZ

Poszukuje

od 15 bm. pracownicy domowej z bardzo dobrym gotowaniem, znajomością gospodarstwa wiejskiego do pomocy Pani. Świadectwa tylko pierwszorzędną. Adres Piotrowska, Wydźno, pow. Grudziądz. (6923)

Westfałską kuchnię

w bardzo dobrym stanie kupić okazjnie. Piotrowska, Wydźno, pow. Grudziądz. (6923)

Kupię 6957Gd

przyczepkę do ciężarowego samochodu

w dobrym stanie. Informacje z podaniem ceny: **H. Schultz, Gdańsk, Plankengasse 8, tel. 23333.**

GDYNIA

Korzystajcie, na dogodnych warunkach można kupić **MEBLE**

w dużym wyborze. Gdynia, św. Jańska 73.

STEFAN GABAŁA

Proszę zwrócić uwagę na numer domu. 5616M.

Ostrzeżenie!

Za udzielanie kredytów i długi mojej żony nie odpowiadam. Ostrzegam również przed udzielaniem jakichkolwiek pożyczek i przyjmowaniem zastawów. Franc. Jendraszak, Gdynia 3. (6961Mk)

BYDGOSZCZ

Kuśnierze

i wykończarki futer potrzebni zaraz. Rudak, Bydgoszcz, Dworcowa 70. (6964Bk)

Sprzedam

parcelę, Karłowicza 15a (Wesoła) Bydgoszcz. (6963Bk)

TCZEW

Sprzedam

moją nieruchomość dwa domy, ruchliwa ulica. Wiadomość: Administracja „Dnia Tczewskiego II.” Tczew pod nr. 321. (6958Tk)

GDANSK

2-pokojowe mieszkanie

do wynajęcia. Gdańsk, Wrzeszcz, Herbert Norkustr. 25-part. (6956Gdk)

Kupię 6957Gd

przyczepkę do ciężarowego samochodu

w dobrym stanie. Informacje z podaniem ceny: **H. Schultz, Gdańsk, Plankengasse 8, tel. 23333.**

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-lamowej 0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie 1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie 0.80 zł
w tekście na dalszych stronach 0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.

Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.

Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. niższe.

Komunikaty 50 gr za wiersz.

Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Gledy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:

W ekspedycji miejscowych agencji 2.00 zł
Z odnośnikiem do domu 2.20 zł
Przez pocztę z odnośnikiem do domu 2.40 zł
Pod opaską 4.50 zł

W Gdańsku przez pocztę 2.32 gd; przez gońca 2.00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost 1.75 gd
Zagranicą 4.00 zł

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
Wacław Wytyk, Toruń, ul. Mickiewicza 41.

U W A G I :

Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów. powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń niestety dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłaconą przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądownym ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grunsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Czesław Kościelski, Bydgoszcz ul. Marx. Focha 12. — redaktor odpowiesz. na Gdynie: Wiktor Mielnikow, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Pagedu”. — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądzu: Wacław Gańca, Grudziądz, Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Leon Formański, Tczew, Kościuszki nr. 1. — Redaktor odpowiedzialny na Toruniu: Leon Formański, Toruń, Kościuszki nr. 1. — Redaktor odpowiedzialny na Toruniu: Leon Formański, Toruń, Kościuszki nr. 1. — Redaktor odpowiedzialny na Toruniu: Leon Formański, Toruń, Kościuszki nr. 1. — Redaktor odpowiedzialny na Toruniu: Leon Formański, Toruń, Kościuszki nr. 1.